Nr. 77. We Lwowie, Czwartek dnia 5. Kwietnia 1883. Rok XIV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 4. kwietnia.

Sprawa ruska w Galicji zaczęła już była wchodzić częściowo na dobre tory. Przy końcu zeszłego roku ktoś z Rusinów podał był punkta ugody. Na to odpowiedziano ze strony polskiej sympatycznie, rozbierając po krótce krytycznie wszystkie postulaty. Druga okoliczność była nierównie ważniejszą. *Diło*, pismo ruskie, zaczęło było przedstawiać Rusinom, że są politycznie chorzy, a więc radziło im się leczyć. Ostatecznie głoszono w temże samem piśmie, że Rusini powinniby niepowodzenia swoje samym sobie przypisać, a nie komu innemu. Nagle widokrąg zaczyna się zasępiać. *Diło* zaczyna występować nieprzyjaźnie przeciwko jakimś nowoodkrytym szowinistom polskim. Powód daje mu do tego kalendarz stary. W szeregu artykułów p. t. „Nowy chmary" wytacza *Diło* całą rzecz na widok publiczny. Cała ta wojna o kalendarz jest w gruncie rzeczy tak błahą, argumenty *Diła* tak niejakie, że nie wartoby nawet o tem wspominać, gdyby nie to, że rzecz przedstawioną została w fałszywem świetle, że przekręcono ją złośliwie na obałamucenie ciemnego ludu.

Treść artykułów *Diła*, jest ta, że Polacy dążą do uchylenia kalendarza starego (sc. ruskiego) i świąt ruskich, do zmiany obrzędu ruskiego, do zlatynizowania, spolonizowania i wynarodowienia Rusinów.

Przypatrzmy się z bliska tym gwałtom i okropnościom, grożącym Rusinom od prześladowców Polaków, a najprzód wojnie o kalendarz.

Stosunki gospodarstwa społecznego i rolnego są coraz bardziej przykre. Ustrój autonomiczny kraju, którego już dziś zmienić nie możemy, jest kosztowny. Wydatki coraz się wzmagają, a dochody z roli są albo te same, jak były dawniej (gdy wydatki były mniejsze), albo nawet i stosunkowo mniejsze, a powinno być przeciwnie. Ze wzrostem wydatków należy podnieść i wzrost dochodów. Aby tego dokonać, potrzeba podnieść produktywność ludu. Zabierając się do tej pracy, spostrzeżono, że lud zbyt wiele próżnuje, bo cały ustrój kalendarzowy obliczony jest na próżniactwo. I tak: Niedziel jest w roku 52, szabasów również 52, świąt łacińskich 30 dni, świąt ruskich 30 dni, świąt żydowskich 30 dni (w przypuszczeniu). Razem 200 dni świątecznych, czyli 7 miesięcy w roku. Pominąwszy święta żydowskie, o których tu nie myślę traktować, świątkuje ludność dobrze sześć miesięcy na rok. Takie częste świątkowanie usposabia bardzo do próżniactwa, do niemoralności, do włóczęgowstwa po odpustach, kiermaszach i prażnikach, a to tem bardziej, że w wielu powiatach ludność jest mięszana, Rusini z Polakami łączą się węzłami sąsiedzkiemi, towarzyskiemi i małżeńskiemi, dlatego obchodzą nawzajem swoje podwójne święta. To samo dzieje się w miastach i miasteczkach Czerwonej Rusi. Dwoistość zatem kalendarza jest tak pod względem dobrobytu, jak i moralności, niesłychanie szkodliwą. Naprawić te stosunki można tylko tym sposobem, że się wprowadzi jeden kalendarz. Ponieważ stary kalendarz jest bardziej błędny od nowego, więc należałoby wprowadzić kalendarz nowy. Tym sposobem zniży się liczba świąt, które obchodzone będą równocześnie przez Rusinów i Polaków, jak to podobno było przed zaprowadzeniem nowego kalendarza. Publiczność trzeźwo patrząca na opłakane nasze stosunki majątkowe i moralne, domaga się stanowczo tej zmiany, która prawdopodobnie nastąpi prędzej lub później.

Mimo to niektórzy Rusini występują żarliwie w obronie starego kalendarza. Zachodzi pytanie, czy jest jaka rozumna racja do tej obrony? Zapewne ta, że padnie ofiarą właśnie kalendarz t. zw. ruski. Pytamy jednak, czy jest jaki kalendarz ruski? Jak nowy nie jest polskim, tak kalendarz stary nie jest ruskim. Jak Polacy nie mają się za szczęśliwych, że przyjęli kalendarz nowy, tak Rusini nie powinni się czuć nieszczęśliwymi, gdy im wypadnie porzucić stary. Polacy używali niegdyś także kalendarza starego, a przyjąwszy nowy, nie przestali być Polakami, równie jak inne narody, ze zmianą kalendarza nie zmieniły narodowości. Albo kalendarz jest dogmatem religijnym, lub integralną częścią narodu? Kalendarz stary i nowy nie jest istotnem znamieniem narodów północnych Europy, nie wyrósł on z pnia rodzimego, nie zespolił się z ich życiem, zwyczajami i obyczajami. Jest to poprostu podział czasu konieczny, potrzebny do uporządkowania stosunków społecznych, towarzyskich i ekonomicznych. Tak jeden jak drugi kalendarz pożyczony jest od Włochów, bo północne narody nie umiały się zdobyć na swój własny.

Dla uregulowania więc poprzednio wymienionych stosunków wystarczy zjednoczeniy kalendarza. Opierać się zrównaniu kalendarzy i występować w obronie starego, nie ma żadnej rozumnej racji. Jest to chyba w interesie politycznych spekulantów.

Przy wczorajszem głosowaniu na posła do Rady państwa rozstrzelły się głosy, w skutek czego przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy p. **Zacharjewiczem** a p. **Romanowiczem**. Trzeci kandydat dr. **Gryziecki** otrzymał stosunkowo małą liczbę głosów:

Oto cyfry urzędowe.

Sala.	Głos.	Zach.	Rom.	Gr.	Rostrz.
I.	589	239	262	79	9
II.	563	246	240	69	8
III.	591	285	232	68	5
IV.	547	242	236	65	5
V..	576	268	244	57	7
Razem	2.866	1.281	1.214	338	33

Ponieważ oddano 12 głosów nieważnych, więc absolutna większość wynosi 1427, której żaden z kandydatów nie otrzymał, gdyż p. Zacharjewiczowi brakowało 146, a p. Romanowiczowi 213 głosów. Upoważnionych do głosowania jest 5.725; nie głosowało więc 2 856 wyborców. Skrutynium skończyło się o godzinie 9 wieczorem.

Wybór ściślejszy odbędzie się we wtorek 10. bm. Nie można wątpić, że p. Julian **Zacharjewicz** będzie wybranym, gdyż stronnictwo **Łączności i Zgody**, które głosowało na dra **Gryzieckiego**, odda swe głosy przy wyborze ściślejszym niewątpliwie na p. **Zacharjewicza**.

Spodziewać się należy, że zwolennicy tego kandydata przybędą w pełnej liczbie do urny wyborczej, aby mu zapewnić zwycięztwo.

Ostrzegamy wyborców, aby starannie przechowali swoje karty legitymacyjne.

O subskrypcji na pożyczkę krajową pisze korespondent lwowski *Czasu*:

„Ze spraw krajowych najważniejszą jest teraz subskrypcja na pożyczkę krajową, w nominalnej wartości 3,800.000 złr. obligacjami 4½ procentowemi, po kursie 90 za 100 złr. Zwyczajny rachunek wykazuje, jak znaczne korzyści nastręcza ta subskrypcja kapitalistom krajowym, szukającym pewnej lokacji. Kapitał ulokowany w nowych obligacjach krajowych zaraz przy subskrypcji przynosić będzie 5%, a nadto wzrośnie z czasem przez losowanie o 10%. Byle tylko kapitaliści nasi ocenili należycie te korzyści i w całości je zebrali. Zgadzając się ostatecznie na subskrypcję, Wydział krajowy miał tę okoliczność na oku i uważał ją za jeden z ważniejszych motywów. Z tego powodu też subskrypcja odbywać się będzie tylko w kraju w kasie krajowej, w wydziałach powiatowych i w tych instytucjach finansowych, które jakkolwiek na zysk obliczone, mają przecież zmysł dla obowiązków wobec dobra publicznego i nie wezmą prowizji za wyłączną podstawę swojej gotowości do udziału i pośrednictwa. Nominalna wysokość pożyczki nie dorównuje sumie, jaką stanowią wszystkie trzy pożyczki przez Sejm uchwalone. Zniżenie to nastąpiło z tego powodu, że wobec powyższych warunków nie przyniosłoby żadnej korzyści spłacenie pożyczki, zaciągniętej przed trzema laty w Banku dla krajów koronnych w kwocie 600.000 złr. na 4·9%. Spłata obligacyj pożyczki z roku 1873, jak wiadomo, zaciągniętej wśród bardzo niekorzystnych warunków, w każdym razie przyniesie korzyść.

Jubileusz odsieczy wiedeńskiej.

Komitet dla obchodu 200-letniej rocznicy bitwy od Wiedniem, odbył d. 3. kwietnia 1883 posiedzenie. Przewodniczył ks. Adam Sapieha, obecnymi byli: pp. hr. Władysław Badeni, inspektor Bolesław Baranowski, dr. Euzebiusz Czerkawski, prezydent miasta Wacław Dąbrowski, Jan Dobrzański, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, rektor politechniki dr. August Freund, dr. Hoszard, członek Wydz. kraj., Janowski Józef, architekt, radca Teodor Kulczycki, dr. Bernard Loewenstein, dr. Godzimir Małachowski, Teofil Merunowicz, poseł, Stanisław Niemczynowski, Oktaw Pietruski, członek Wydz. kraj., Podlewski Walerjan, członek Wydziału kraj., dr. Radziszewski Bronisław, rektor uniwersytetu, dr. Roszkowski Gustaw, prof. uniw.. hr. Rusocki Włodzimierz, prezes Tow. kred., Sawczyński Zygmunt, radca szkolny, prezes Towarz. pedagog., Sawicki Michał, redaktor *Dzien. Polsk.*, Schmit Henryk, radca szkolny, dr. Semilski Teobald, Simon Edward, prezes Izby handlowej, dr. Skałkowski Tadeusz, poseł sejmowy, ks. Wasilewski Adolf, proboszcz gr. kat., dr. Wereszczyński Józef, członek Wydz. kraj., Zacharjewicz Juljan, prof. politechniki, dr. Zucker Filip, poseł sejmowy, dr. Żuliński Józef, prof.

Wytłumaczyli swą nieobecność pp.: Dawid Abrahamowicz, poseł sejmowy, dr. Alfred Zgórski, dyrektor Tow. zaliczkowego.

Powołano na sekretarzy komitetu pp.: Bolesława Baranowskiego i dr. Godzimira Małachowskiego. P. Jan Dobrzański przedstawił dotychczasowy przebieg czynności i wniósł, by wybrać trzy komisje; pierwszą dla ogólnego toku spraw, drugą dla ułożenia programu obchodu jubileuszowego w kraju, trzecią dla obmyślenia środków finansowych. Po przeprowadzonej w tym przedmiocie dyskusji, w której zabierali głos pp.: hr. Rusocki, dr. Żuliński, Małachowski, Niemczynowski, Skałkowski, Baranowski, Loewenstein i Dobrzański, uchwalono wybrać komisje: 1. programową, 2. historyczną, 3. finansową. P. Zacharjewicz wytłumaczył nieobecność ks. opata Nowakowskiego z Żółkwi i polecił poparciu komitetu wnioski reprezentacji miasta Żółkwi, odnoszące się do obchodu rocznicy. Przewodniczący odczytuje telegram ks. Nowakowskiego w następującej osnowie: „Dłuższy czas słaby, przybyć nie mogę, jak można najprędzej służyć będę. Księciu myśl moją podaję: na obchód manifestacyjny wskazane tylko Kraków i Żółkiew. Wyjednać u wszystkich biskupów obudwu obrządków obchody uroczyste wszędzie solennem nabożeństwem i kazaniami, z uzyskanym odpustem zupełnym papieskim; dla Żółkwi zaś odpust zupełny na zawsze 12. września. Tak poważny komitet możeby obmyślił sposób nabycia zamku żółkiewskiego na gimnazjum imienia Sobieskiego, możliwość by była; wysadzona komisja z łona komitetu; którą do siebie zapraszam, mogłaby bliżej tę sprawę rozpatrzeć; byłaby to najpiękniejsza tego obchodu pamiątka; światłej rozwadze poleca ks. *Nowakowski*."

Uchwalono odstąpić tę sprawę komisji programowej. Hr. Dzieduszycki nawiązując do telegramu wniósł, by przy obchodzie należycie uwzględniono Złoczowskie, a mianowicie: Olesko, Podhorce i Złoczów. Przyjęto i odstąpiono komisji programowej. Po przerwie zarządzonej dla porozumienia się obecnych, wybrano przez aklamację zaproponowanych przez hr. Dzieduszyckiego członków: a) do komisji proponowanej pp. Zacharjewicza, Rodakowskiego Henryka, artystę malarza, Sawczyńskiego Zygmunta, ks. dr. Franciszka Kostka, kanonika metrop. obrz. gr. kat., ks. dr. Feliksa Zabłockiego, kanonika metrop. rzym. kat., dr. Filipa Zuckra i Jana Dobrzańskiego; b) do komisji historycznej pp.: Henryka Schmitta, dr. Euzebiusza Czerkawskiego, Łucjana Tatomira, Teodora Kulczyckiego, Teofila Merunowicza, Bolesława Baranowskiego i dr. Antoniego Małeckiego; c) do komisji finansowej pp.: hr. Rusockiego, Wereszczyńskiego, Simona, Dąbrowskiego i dr. Marcelego Madejskiego.

Na wniosek hr. Dzieduszyckiego uchwalono jednogłośnie uprosić marszałka krajowego, dra Mikołaja Zyblikiewicza, aby, jako gospodarz kraju, zechciał być protektorem komitetu. P. Niemczynowski wnosi, by hr. Dzieduszyckiego, jako byłego marszałka, wybrać drugim protektorem. Przyjęto jednogłośnie. Hr. Dzieduszycki dziękuje za zaufanie, składa ofiarowaną mu godność i uprasza o przyjęcie rezygnacji. Przewodniczący konstatuje, że uchwała powołania hr. Dzieduszyckiego na drugiego protektora pozostaje w mocy. Na wniosek dra Małachowskiego, który przyjął poprawkę p. Niemczynowskiego, uchwalono polecić komisji programowej, by na najbliższem posiedzeniu przedłożyła propozycję co do uzupełnienia komitetu nowymi członkami, z uwzględnieniem jego krajowego charakteru. Na wniosek p. Sawczyńskiego uchwalono, by członkowie podali komisji programowej wnioski swoje co do odpowiednich osób. Na wniosek p. Dobrzańskiego uchwalono, by komisja w ten sam sposób przedłożyła wnioski swoje co do utworzenia komitetów lokalnych w kraju. Na wniosek hr. Dzieduszyckiego polecono komisji, by w najbliższym czasie przedłożyła komitetowi program obchodu w ogólnych zarysach, a na wniosek p. Schmitta uchwalono wyznaczyć komisji w tym celu termin do dnia 19-go kwietnia br. Uchwalono, że prezes i sekretarze komitetu mają wstęp na posiedzenia wszystkich komisyj. Na wniosek p. Niemczynowskiego, poparty przez p. Dobrzańskiego, uchwalono porozumieć się przez członka komitetu dra Ferdynanda Weigla z komitetem krakowskim. Ks. Sapieha oświadcza, że jutro w Krakowie osobiście porozumie się w tej sprawie z p. Weiglem. Na wniosek hr. Rusockiego przyjęto, że sala Towarzystwa kredytowego ziemskiego ma być miejscem zebrań komitetu i podziękowano wnioskodawcy. Uchwalono: Komitet przyjmuje nazwę: „Komitet jubileuszowy dla uczczenia 200-letniej rocznicy bitwy pod Wiedniem." Uchwalono: Pisma, adresowane do komitetu, otwiera prezes komitetu lub jego zastępca, p. Wacław Dąbrowski. Na wniosek p. Dobrzańskiego uchwalono: Komisja finansowa ma jak najrychlej wnieść podanie o pozwolenie zbierania składek na cel obchodu. Uchwalono ogłosić, że pisma do komitetu jubileuszowego należy oddawać w kancelarji Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Przyszłe posiedzenie komitetu dnia 19. kwietnia br. w czwartek o godzinie 12. w południe w sali Towarzystwa kredytowego. Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie w pół do 3-ciej.

Korespondencje.

Wiedeń 2. kwietnia.

(Kwestja polska. Majlath.)

(R.) Czy istnieje kwestja polska? Takie pytanie zadaje sobie *N. Fr. Pr.* na czele obszernego artykułu we wczorajszem rannem wydaniu. Z góry wiemy, jak na pytanie to odpowie organ centralistyczny, wiemy, że odpowiedzią będzie stanowcze zaprzeczenie, ależ nie o to nam chodzi. Dla *N. Fr. Pr.* jest to rzeczą tak pewną, tak dokładnie wyjaśnioną, że żadne z naszej strony argumenta nie wymusiłyby na niej przyznania, że kwestja polska istnieje i istnieć nigdy nie przestała. Nie kusimy się też o to wcale, a poprzestając na uwadze, że kwestja polska już dla tego samego istnieje, że się nią *N. Fr. Pr.* zajmuje, na co innego chcemy zwrócić uwagę.

Powód do tej najnowszej elukubracji naszej serdecznej przyjaciółki z nad modrego Dunaju dał jej znany artykuł o „prądach w dyplomacji austrjackiej wobec kwestji polskiej", zamieszczony przed kilku dniami w łamach *Dziennika Pozn.*, jakoteż wydana w Krakowie broszurka pt. „Kwestja polska". Każdy, kto tylko ma choćby najmniejszą pretensją do przedmiotowości, przyznać musi, iż w państwie konstytucyjnem nie ma właściwie rzeczy, w którejby pod względem merytorycznym mówić nie było wolno. Wprawdzie w polityce są od tego wyjątki, ale wyjątkowość ich forma, a nie meritum stanowi; w odpowiedniej formie wszystko powiedzieć można, nawet w polityce. Nasze dążenia i nasze intencje znane są aż nadto dobrze nowej *Presse*; że ona je przekręca tak, jak jej potrzeba, nie nasza w tem wina. O tem, co nas obchodzi najbardziej, co nas najbliżej dotyczy, mówić nam wolno, a twierdzić sobie pozwolimy, że znamy granice, do których nam dojść wolno, nie narażając na szkodę państwa, którego jesteśmy obywatelami. Zdaje nam się, iż w całej Austrji nie ma nikogo, ktoby o tem wątpił na serjo. Jedna tylko *N. Fr. Pr.* miewa czasem chwile, w których usiłuje być lepszą od prokuratorji i choruje wtedy na patrjotyczne rozdrażnienie. W takiem usposobieniu była widocznie, zamieszczając wzmiankowany artykuł, w którym wprost weprzeć w nas usiłuje, iż my polityką naszą prowadzimy Austrję do wojny z sąsiadem z północy, chcąc w ten sposób urzeczy-

---

Ramazan w Sarajewie.*)

Około roku 595 po narodzeniu Chrystusa liczył Mahomet 24 lat; był więc według prawa austrjackiego pełnoletni i mógł sobie łatwo zdawać sprawę z swoich czynności. Arabski ten młodzieniec jednoczył w sobie wszystkie przymioty, które bez trudności zawracają głowę płci pięknej: miał bowiem czarne oczy, majestatyczną postawę, eleganckie, pełne godności i powagi ruchy; był nadto uprzejmy w obejściu i odznaczał się porywającą wymową. A że w dodatku do wspomnianych zalet ród swój wywodził ze szlachetnego pokolenia Kureiszytów, nic dziwnego, gdy powszechna uwaga zwracała się na niego i gdy ziomkowie zaczęli w nim przeczuwać niezwykłego człowieka.

Otóż zdarzyło się, że w owej kwitnącej dobie Mahometa żyła w Mece piękna wdowa po kupcu bogatym. Mahomet, jakkolwiek nosił w swej duszy spory zapas młodzieńczej poezji, umiał jednakowoż liczyć się i z chłodną rzeczywistością; wiedział, że ideały rozwijać się muszą w chwili, gdy grunt materjalny z pod nóg się usunie. Dlatego też uznał za praktyczniejsze — związać swe losy z rączką bogatej wdowy.

Lecz cóż jest trwałego na świecie? Pożycie Mahometa z bogatą wdową również nie obeszło się bez zwykłych goryczy, jakie zazwyczaj są nieuniknioną zaprawą życia małżeńskiego.

Następstwem zaś tych rodzinnych zatargów była taka scena:

— **Peszkesz sana**, przyjm ten podarunek — rzekł Mahomet do byłej wdowy i wręczył jej akt rozwodowy.

— **Maszałłah! Inszałłah!** dzięki tobie, dobrze — odparła Mahometowa.

— **Chuda hafiz, dżannym! Czoch Sałammum!** Do zobaczenia, duszo moja! Wiele ukłonów tobie! — brzmiała czuła odpowiedź.

— **Poch onym baszina**, wartoby mu błotem zmyć głowę, **dżehenna**, piekło niech go pochłonie! — zareplikowała żona.

— **Senyn achtianyn, nur-mahał, daria-nur**, twoja wola, światło okolicy, morze jasności! Ty będziesz moim **El-Zirat**, mostem do raju prowadzącym! — rzekł na progu egzaltowany kupiec i nie wrócił więcej.

O ileż Sokrates przewyższył cierpliwością Mahometa, chociaż miał w domu wcale nie anielską połowicę, Ksantypę! Bo gdy ta razu pewnego zbyt żywą prowadziła z nim dyskusję, Sokrates słuchał i słuchał długo z przykładną cierpliwością żoninej rozmowy. Lecz kiedy wreszcie przebrała się miarka tych niezasłużonych inwektyw, powstał filozof z miejsca i wybrał się na świeże powietrze. Wtedy Ksantypa porwała za garnek z wodą i przez otwarte okno zwilżyła obficie łysą głowę myśliciela.

— O tak — odparł tenże — po takiej burzy musiał wreszcie deszcz lunąć!... — I zasiadł do obiadu.

Powinniśmy tu także mieć na względzie znaczną różnicę między klimatem Grecji a Arabji, gdyż nadmiar gorąca wpływa na obieg krwi...

Po tak gwałtownym konflikcie domowym, zapadł Mahomet w ponurą zadumę i schronił się do jaskini **Chari** koło Mekki, gdzie odprawił wielki post Ramazan, czyli Ramadan. Wśród tego denerwującego zaparcia się jedzenia i picia, miał ów nieszczęśliwy małżonek i zbankrutowany kupiec najczarowniejsze wizje: Ałłah za pośrednictwem **Dżebraiła**, anioła Gabryela, wytknął mu wzniosłe zadanie proroka i zalecił mu uczyć, jako jedna kobieta nie może wystarczyć do zapewnienia szczęścia w miłości, jako mężczyzna powinien promienie swoich amorów i zapałów rozstrzelić między kilka niewiast... Ponieważ zaś Jehowa, biorący w wyłączną protekcję żydów, za pomocą Mojżesza objawił całkiem inne zapatrywania na obowiązki życia, przeto nie podobał się Mahometowi. Nauka Chrystusowa nie przypadała również do smaku strapionemu. Z tem wszystkiem wyraża się z uszanowaniem o twórcach poprzednich religij.

W ten sposób powstał Ramazan turecki i takie jest historjozoficzne zapatrywanie na genezę owej wielkopostnej uroczystości.

Jeśli kiedy coś zagadkowego i w następstwa brzemiennego zaszło w Paryżu, słusznie dla wytłumaczenia tajemniczych motywów czynu mawiała policja francuska: „Szukaj kobiety!" Otóż owa wdowa niezawodnie wiele wywarła wpływu na apostolstwo Mahometowe.

Ramazan roku 1882, przypadał w drugiej połowie lipca, a pierwszej sierpnia. Był to więc czas wszechwładnych rządów Syryusa, owej gwiazdy kanikularnej, która przyczynia się do wścieklizny psów i do wzbudzania potężniejszych namiętności w ustroju mieszkańców południa. Trzeba bowiem wiedzieć, że uroczystość postu Mahometa nie zawsze jest w tym samym miesiącu, lecz co roku przypada o jedenaście dni wcześniej, z powodu muzułmańskiej rachuby na lata księżycowe. Zatem w przeciągu trzydziestu trzech lat Ramazan obchodzić się będzie we wszystkich porach roku.

Wszelakoż Muzułmanie przez cały ten czas poszczą tylko we dnie, od wschodu do zachodu słońca; w nocy zaś odżywiają wygłodniały żołądek.

Tak więc to tureckie święto jest zarazem i dziennym postem i nocną huczną biesiadą.

Atoli uroczystość Ramazanu nie przeszkadza Muzułmanom w ich codziennych zajęciach. Każdy robi swoje w pobożnem skupieniu ducha i w błogiem oczekiwaniu nocy. Że zaś Turcy, zwyczajem wschodnich narodów, zajmują się przeważnie handlem, przeto wszystkie sklepy najhandlowniejszej ulicy w Sarajewie, prowadzącej od wojskowych baraków do kastelu, obok domu wojskowych transportów, były otwarte; siedzieli w nich kupcy na dywanach z rezygnacją, podłożywszy nogi pod siebie, gdyż podczas postu nietylko jeść, ale także palić nie wolno. A chociaż składy towarów bywają tam mniej więcej tak urządzone, jak we Lwowie na Zarwanicy, ochrzczonej Serbską ulicą, jednakowoż żaden Turek nie napastuje przechodnia natrętnemi słowy z dodatkiem przymilających gestów: „Proszę tu, panie, u mnie dobre skarpetki, koszule, guziczki!" Wszyscy zachowują się spokojnie i czekają cierpliwie, co da Ałłah. Trzeba też tureckim kupcom przyznać chwalebną punktualność i rzadką uczciwość. Bo podczas gdy u nas zaceni z pewnością kupiec za surdut 25 złr., a następnie w miarę znawstwa kupującego weźmie zań trzecią część postawionej pierwotnie sumy, to Turek nigdy nie posunie się do takiego cynicznego rokowania i nie ocenia towaru po nad rzeczywistą wartość, oczywiście z uwzględnieniem stosunkowo małego zarobku.

Tylko przekupnie chleba, kawy, orzechów itp. zachwalają nawoływaniem swoje specjały.

Ten niesie na głowie deskę z szeregiem przaśnych chlebów, krzycząc: „**Wrucze kruha, wrucze!** (Gorący chleb, gorący!) przyczem deska, nie podtrzymywana rękami, z dziwną równowagą trzyma się na głowie. Inny wystawiwszy głowę z budki, oznajmia, że można ogrzać się u niego przez „**topło kafe**" (ciepłą kawę). Tam znowu biegnie ładny chłopak z ogoloną głową, na której został tylko mały kosmyk włosów, i nadstawia koszyk, wołając: „**Oriszki, oriszki!**" (orzeszki). Słowem, chociaż nic nie jedzą w oczekiwaniu czarownej pory księżyca, jednak pracują jak mogą.

Wszedłem na ulicę Tabaczną; jest ona tak wąska i brudna, jak lwowskie: Smocza, Lwia, Misjonarska. Widzę tam „salon do golenia" pana Raghiba, oznaczony w sposób wymowny i dokładny przez wywieszone chirurgiczne talerzyki. A żem obrósł jakby **barbarus**, postanowiłem dać się oskalpować na brodzie. Przekraczam próg tej „golarni" — że użyję lwowskiej nomenklatury — i spostrzegam kilku Turków, siedzących nieruchomie; przytem każdy z nich ma na swej twarzy dowód czynności tureckiego cyrulika: Temu broda do połowy wygolona, a do połowy mydłem nasmarowana; ów ma ręcznik pod brodą i trzyma miednicę, innemu znowu dał Roghib pasek do trzymania i ostrzy na tymże brzytwę. A wszystkie owe połowiczne prace znajdują usprawiedliwienie w tem, że cyrulik jest wbrew zwyczajowi tureckiemu, bardzo wymowny, umie na pamięć mnóstwo anegdot, recytuje opisy bitw, opowiada najświeższe nowinki o Padyszachu, zwracając się ze swym talentem oratorskim do nieszczęśliwych interesentów, którzy zmuszeni są wystawić się na pastwę mydła i Raghibowej brzytwy.

Wszyscy przysłuchują się pobłażliwie Raghibowym opowiadaniom, ponieważ według fatalistycznych zwyczajów mahometańskich nie bardzo się liczą z czasem, a ten, komu cyrulik wygolił brodę do połowy i porzucił go następnie przez zapomnienie czy roztargnienie, wywołane oratorską swadą, nie oburza się bynajmniej tem zaniedbaniem swej osoby i nie poczytuje sobie tego za lekceważenie. Co mu szkodzi posłuchać „o nieprawościach jakie **firengi**, chrześcijanie, wyrządzili Padyszachowi, którego chwały i wielkości zazdroszczą, ościenne potencje?..." Co mu szkodzi pogrozić niewiernym zaklęciem: „**Ułłaryn Kabirylari jandyram!**" (Ja spalę ich groby!)

Drugiego takiego nudziarza cyrulika znam z epigramatów poety Marcyalisa. Był nim niejaki Entrapelus, żyjący za czasów Domicjana. O nim mówi ów satyryk w ks. VII. Ep. 83:

Eutrapelus tonsor, dum circuit ora Luperci
Expungitque genas, altera barba subit.
Gdy Raghib golarz z brzytwą po twarzy się szasta
I wykłuwa policzki — broda znów wyrasta...

Odmłodzony wreszcie, udałem się na kawę do tureckiej kawiarni w zaułku koło głównego meczetu, zwanego „Careva Dżamija". Zastałem do trzydziestu Turków, a mimo to panowała w tym lokalu najuroczystsza cisza. Muzułmanie bowiem mają ten chwalebny zwyczaj, że rozmowę prowadzą w sposób poważny; dopóki jeden nie wypowie swego zdania, nikt mu nie zaprzecza, choćby nawet na obecnych wygadywał największe niedorzeczności. Kazałem sobie podać filiżankę kawy, a gdym ją wypił, przy zamawianiu drugiej zapytał mię kawiarz: „**Chocześzli z szczerom?**" (Czy chcesz z cukrem). U Turków bowiem jest w zwyczaju, że tylko pierwszą filiżankę pije się osłodzoną. Tymczasem jeden z obecnych grał na gitarze o trzech strunach metalicznych i nucił piosnkę o róży, słowiku i wiośnie, marząc o uroczej hurysce.

W ciągu każdego dnia Turcy kilka razy chodzą do meczetów, gdzie krótko się pomodliwszy, znowu wracają do swych zwykłych zajęć.

Podczas zeszłorocznego Ramazanu bardzo długo trzeba było pościć, gdyż w lipcu i sierpniu dni są bardzo długie, a nocy krótkie. To też każdy z tajemnem westchnieniem czekał, rychło-li zajdzie słońce, co zwykle oznajmia się przez wystrzał. A skoro ze szczytu minaretów rozlegną się nawoływania:

Ła iłłahe ill ałłah, wamohammed rasul ałłah!

Nie ma boga oprócz Ałłaha, a Mohomed tylko jego prorok! — zapowiadające panowanie **Eblisa**, ducha nocy, i nadchodzące z nią przyjemności, wtedy każdy myje prędko ręce, bierze chleb i dzban z wodą i biegnie do najbliższej dżamii. Tam w przedsionku zrzuca **opanki** i boso wchodzi do wnętrza. Meczety tureckie nie mają wewnątrz żadnych krzyczących ozdób: po ścianach widzisz malowidła palm i wyciągi z Koranu, podłoga dywanami zaścielona, a w miejscu, ku stronie wschodniej zwróconem, znajduje się w ścianie wyżłobienie na kształt ołtarza, gdzie

*) Sarajewo, a nie Serajewo, gdyż to słowo pochodzi od wyrazu **saraj**, mieszkanie; ztąd urzędowa nazwa Sarajewo, lub Bosna-Saraj.

wistnić nasze mrzonki. Na nieszczęście zabrakłoby dowodów, gdyby rzeczywiście potrzeba było udowodnić to twierdzenie, a ztąd niewiele powinniśmy sobie robić z podobnych insynuacyj. Jednak i na takie rzeczy uwagi zwrócić nie zaszkodzi.

Morderstwo z taką zuchwałością popełnione w Peszcie w jednej z najludniejszych części miasta, przy świętem ognisku domowem, nie przestaje zgrozą i oburzeniem napełniać wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa. Quousque tandem! Kiedyż wreszcie organa bezpieczeństwa publicznego będą do takiego przynajmniej stopnia wykształcone, ażeby najpoważniejsi obywatele zasypiać mogli spokojnie po dniu spędzonym w pracy dla ogółu! Nie podlega najmniejszej wątpliwości, iż sprawiedliwość karząca dosięgnie winnych. Policja jest już na śladzie zbrodniarzy, zresztą rzeczy takie dziś się już nie ukrywają. Ale któż nas zapewni, że to ostatni wypadek w dziejach austrjacko-węgierskiego sądownictwa? Wprawdzie niepodobna z podobnych wypadków robić zarzut komukolwiek, ależ trudno zaprzeczać, że bezpieczeństwo publiczne wiele a wiele pozostawia do życzenia.

Ziemie polskie.

Warszawa 31. marca. Czytając pisma rosyjskie, dobrze jest zwracać uwagę nietylko na rubryki, ale i na inseraty nawet. Tak naprzykład przed kilku laty każdy mógł śledzić za pomocą inseratów *Gołosu* i *Nowawo Wremieni*, jakto od roku 1874 począł coraz śmielej podnosić głowę przemysł polski w Petersburgu, przyczyniając się sobą bezwiednie do większego zjednoczenia bawiących tam Polaków; w pierwszym roku, obok egzystującej oddawna ale jedynej ubogiej garkuchni polskiej, powstały jedna za drugą, druga i trzecia, już na stopie restauracyj; dalej szły jakieś składy wędlin i inne magazyny, a tam już jakiś szewc, fryzjer, rękawicznik lub stolarz i t. d., dawali znać polskiej publiczności nad Newą o swojem istnieniu. A że była oddawna (od r. 1850), polska księgarnia Maurycego Wolfa, którego ówczesny metropolita mohylewski ks. arcybiskup Dmochowski, ochrzcił na Polaka z wielką pompą publiczną, i istniały trzy katolickie kościoły, więc też z biegiem czasu Polacy petersburscy poznali, że coś znaczą, aż nareszcie powstała konieczność założenia teatru i dziennika polskiego. Jak tam pójdzie dalej, nie można prorokować; chociażby dlatego, że przyjść może rządowi pięknego poranku fantazja, kazać pozamykać wszelkie sklepy, magazyny i zakłady polskie nad Newą, i trzeba będzie wszystko rozpoczynać na nowo z wielką ostrożnością. Ale nie to nas teraz zajmuje; chodziło nam o wskazanie, że dobrze jest niepogardzać nawet inseratami, z których nadto udawało się nam nieraz donieść o zgonie znakomitszych Polaków i polskich uczonych, wpierw nim nadeszły o tem doniesienia w innej drodze, a to z tej przyczyny, że istnieje zwyczaj w większych miastach rosyjskich donosić za pomocą inseratów o zgonie krewnych lub znajomych, a później dopiero piszą się nekrologi.

A najważniejsze są dla nas tak zwane „kaziennyja objawlenia“ — ogłoszenia rządowe — w formie inseratowego dodatku (po polsku a najczęściej po rosyjsku, razem pomieszczane), codziennie dołączane do każdego numeru oficjalnego *Warszawskiego Dniewnika*. Są to ogłoszenia sądowe o pozwach i spadkach, dalej wiadomości o licytacjach rozmaitego rodzaju i t. p. rzeczach, a nareszcie ogłoszenia władz wojskowych, wzywające przedsiębiorców do podjęcia się dostaw na potrzeby wojska lub twierdz. Z tych to ogłoszeń dowiedzieliśmy się o pewnej rzeczy dość ważnej, o której żadne pismo rosyjskie lub polskie nie śmiało naturalnie donieść, a z wyjątkiem rządu niemieckiego i austrjackiego, szpiegujących pilnie Rosję, nikt z publiczności nie wiedział, nawet *Tagblatty* wiedeńskie nic nie wiedziały. Powie kto, dla czegoż rząd tak naiwny i ogłasza w inseratach to, czego nie chciałby widzieć w szpaltach dzienników? Ogłasza dlatego, bo musi, nie mając innej dogodniejszej drogi ku temu, a zresztą nie idzie mu tak bardzo o sekret przed wspomnionemi państwami, wiedząc dobrze, że one, pomimo najściślejszej tajemnicy, zawsze się dowiedzą. Wiadomość, która tym razem zwróciła uwagę naszą, zamieszczona w dodatku do numeru 57. *Warsz. Dniewnika*, ze środy d. 16. (28.) marca br., tak opiewa w dosłownem tłómaczeniu z rosyjskiego:

„Suwałkski okręgowy zarząd leśniczy ogłasza niniejszem, że dnia 4. (16.) kwietnia w magistracie miasta Prenn nastąpi licytacja pierwsza i ostatnia na drzewo, wykopane wraz z pniami, w zaprzeczonym dotąd rządowi kawałku — „w spornom uczastku“ — zwanym „Dyferencja“, a położonym w leśnictwie Szlanowskiem na przestrzeni, zajętej przez zarząd wojskowy pod fortyfikacje tamże wznoszone: 1) począwszy od drogi, przechodzącej około młyna w Poniemoniu, aż do wzniesionej w lesie baterji i 2) na drodze od wyżej wspomnianego młyna do folwarku Łysagóra wiodącej. Licytacja na drzewa oznaczone pod numerem I., rozpocznie się od sumy 888, a pod numerem II. od 445 rubli“.

Dalej idą zwykłe warunki licytacyjne, jak złożenie stosownego wadium, wraz z obowiązkiem nabywcy uprzątnienia kloców i pni w jak najkrótszym czasie.

Okazuje się ztąd, jako rzecz nie ulegająca wątpliwości, że oprócz zamierzonych fortyfikacyj w Kownie, Grodnie i Grajewie, o budowie których, prawdę mówiąc, nic na pewno nie wiemy — rząd rosyjski przystąpił już do wzniesienia fortyfikacyj w Prennach, nad Niemnem. Prenny — dawniej własność Ludwika hr. Paca, którego olbrzymie dobra car po roku 1881 skonfiskował — leżą o kilka mil na południe od Kowna i muszą być punktem dogodnym dla przeprawy przez Niemen, jeśli już część armji Napoleona I. w roku 1812, a mianowicie korpus 4, zwany l' armée d' Italie, a 57 batalionów i 24 szwadronów wynoszący, przeprawiał się tamtędy pod wodzą ks. Eugeniusza, wicekróla włoskiego, gdy jednocześnie główne siły przechodziły przez Kowno. Dlatego to minister Wannowski przywiązuje do Prenn tak wielką wagę, że aż kazał je bezzwłocznie oszańcować, zwłaszcza, że w skutek konfiguracji kraju pomiędzy Niemnem a Wilnem, z Prenn — leżących bliżej od Wilna aniżeli Kowno — łatwo jest zagrozić prawemu skrzydłu Niemców, w razie, gdyby się uparli atakować pierwsze z miast wymienionych i vice versa. Z powodu tej ważności Prenn, usłyszymy zapewne niebawem o połączeniu ich drogą żelazną z koleją wileńsko-witebską.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Żona prof. dr. Stanisława Smolki, córka znanego profesora i pisarza śp. Kremera, zmarła wczoraj w Krakowie po ciężkiej chorobie. Prezydent dr. Smolka wyjechał na wieść o tej katastrofie do Krakowa, wczoraj zaś wyjechał do Wiednia. — P. Władysław Wolański, właściciel dóbr i poseł na sejm krajowy, zaręczył się w sobotę z hrabianką Anną Dzieduszycką, córką hr. Maurycowej Dzieduszckiej. — Dr. Maurycy Rosenstock, właściciel klucza skałackiego, zawarł w Warszawie związek małżeński z panną Julią Bersohnówną, córką znanego przemysłowca warszawskiego. — Dr. Jaromir Czelakowski został zatwierdzony na uniwersytecie czeskim w Pradze, jako docent historji prawa. — Hr. Aleksander Ostrowski, prezes Towarzystwa kredytowego w Królestwie Polskiem, bawi od paru dni w Krakowie. — Ks. Ignacy Patyński, proboszcz kościoła św. Krzyża w Warszawie, rektor domu księży emerytów, radca konsystorza itd., zakończył życie dnia 31. marca, licząc lat 60. — Znakomity nasz komedjopisarz, p. Józef Bliziński, bawi we Lwowie.

Na teatr poznański nadesłano nam 24 złr., zebranych staraniem Towarzystwa polskiego bratniej pomocy w Czerniowcach. Datek ten, pochodzący z kresów zalanych germanizacją, świadczy chlubnie o patrjotycznej działalności rzeczonego Towarzystwa.

Składki. Dla szewca złożył p. M. H. 50 ct., dla weteranów z r. 1831 p. Szaflarski 1 złr.

Datek. P. Kazimierz Rojowski złożył w prezydjum magistratu dla ubogich 5 złr.

Ks. Sylwester Sembratowicz rozesłał za pośrednictwem pism ruskich kurendę do duchowieństwa unickiego, w której, protestując przeciw petycjom o zrównanie kalendarza, powiada: „Ordynarjat metropolitalny dla uspokojenia umysłów ogłasza duchowieństwu wielebnemu i wszystkim wiernym dyecezji naszej, że wszystkie rzeczone petycje pochodzą od ludzi niepowołanych, i że pogłoski, jakoby zrównania kalendarza naszego z kalendarzem używanym w obrządku łacińskim zażądała stolica apostolska na życzenie ordynarjatu metropolitalnego, są po prostu zmyślone i zupełnie bezpodstawne. Dlatego też księża i wierni mają się wstrzymać od podpisywania podobnych petycyj. Kurenda ta, chociaż nie wydrukowana w urzędowym naszym organie *Ruskij Sion*, winna być uważana jako urzędowa i należy ją odczytać w najbliższą niedzielę albo święto wiernym, zebranym na mszy świętej, a następnie przechować w aktach parafjalnych“. W sprawie tej przyjmował ks. Sembratowicz w niedzielę deputację instytutu stauropigjalnego pod przewodnictwem p. Kowalskiego i wyraził się w duchu kurendy, udzielonej wszystkim pismom ruskim bez różnicy barwy.

Na pogrzeb śp. Izabeli Potockiej udało się wczoraj i dziś do Łańcuta wielu dostojników ze Lwowa, między tymi także reprezentanci Wydziału krajowego.

Komisja programowa komitetu jubileuszowego odbędzie pierwsze posiedzenie jutro we czwartek o godz. 12 w południe w pomieszkaniu p. Jana Dobrzańskiego przy ul. Kilińskiego l. 1 (nad księgarnią Gubrynowicza i Schmidta). Niniejsze ogłoszenie służy za zaproszenie. — Pisma do komitetu jubileuszowego należy adresować: „Do komitetu jubileuszowego. Oddać w kancelarji Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.“

Dla ubogich. Komisja lwowskiego instytutu ubogich chrześcian urządziła, jak dotychczas, tak też i w r. b. w czasie wielkiego postu kwestę po mieście na rzecz instytutu ubogich, która przyniosła łączną kwotę zł. 794·94. Pomyślny ten rezultat zawdzięczyć należy tak ofiarności ogółu, jak i poświęceniu się tych pań i panów, którzy za kwestą chodzili.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Wybór delegatów Rady miejskiej. 2) Wybór pierwszego delegata. 3) Wybór komisji dla trutynowania porządku czynności Rady miejskiej. 4) Wybór 7 członków i 3 zastępców do komisji dla administracji niestałych dochodów miejskich. 5) Wybór 2 delegatów i 2 zastępców do Rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka. 6) Wybór 2 delegatów do rady szkolnej okręgowej. 7) Wybór 7 członków do komisji prawniczej. 8) Wybór 7 członków do komisji dyscyplinarnej. — Wnioski co do innych komisyj, deputacyj i delegacyj, przedłożone zostaną Radzie miejskiej w drodze regulaminowej.

Komisja śledcza, złożona z prokuratora Szymonowicza i radcy Białoskórskiego, udała się, jak donosi *Gaz. Narod.*, ze Lwowa do Czerniowiec, w celu przeprowadzenia śledztwa przeciw pewnemu wyższej rangi urzędnikowi rządowemu, zawikłanemu w głośną swego czasu sprawę oszustwa Luttingerów. Urzędnikiem tym jest p. Mehoffer, prokurator państwa w Czerniowcach, który w sobotę został zasuspendowany.

Sprawa p. Kamińskiego. Donoszą nam, że w następstwie podróży, którą pp. Schirmer i Hauser w zeszłym tygodniu do Stanisławowa, a potem wspólnie z drem Kamińskim do Lwowa przedsięwzięli — i w skutek usilnej prośby dra Wolskiego, aby dr. Kamiński zwolnił go od dalszego zastępstwa w procesie z baronem Schwarzem, stosunek pełnomocnictwa między p. Kamińskim a drem Wolskim został rozwiązany.

„Nowoje Wiecze“, czasopismo wydawane przez Józefa Markowa dla agitacji pomiędzy ludem ruskim, przestało wychodzić.

Mianowania w armji. Nadliczbowy i urlopowany generał-major Leopold ks. Croy z wstąpieniem na etat czynnej służby, mianowany komendantem 57 brygady pieszej. — Pułkownik Karol Markl, ze sztabu inżynierji 11 korpusu, na podstawie superarbitru uznany za czasowo niezdatnego do służby, otrzymał urlop jednoroczny. — Major pułku pieszego nr. 80 Piotr Podstawski przeniesiony do pułku piesz. nr. 43.

Śp. z Żurakowskich Starzyńska ofiarowała przed śmiercią 50.000 złr. na budowę kościoła w Krościatynie, a 20.000 złr. na budowę cerkwi w Zadarowie. Majątek zmarłej bez testamentu, oszacowany na 3 miliony, przechodzi prawem spadku na rodzinę.

Sobiesciana. Do osób, które jeszcze przed rozesłaniem zaproszeń oświadczyły się z gotowością udzielenia na wystawę odpowiednich przedmiotów, przyłączyły się w ostatnich dniach:

Hrabianka Zofja Potulicka, która obiecała nadesłać prześliczny wachlarz weselny francuskiego wyrobu, odziedziczony po Annie Wielopolskiej, siostrze Marji Kazimiery, a żonie wielkiego kanclerza Jana Wielopolskiego.

Hr. Władysław Wielopolski, miniaturę współczesną tejże samej Janowej, z domu d'Arquien, Wielopolskiej.

Pan M. Cieński: a) dzban mosiężny posrebrzany, wzięty, według podania, pod Parkanami; b) pas perski jedwabny wytykany złotem; c) zegar brązowy pozłacany, misternej roboty z początku XVII wieku; d) duży zegar bronzowy stojący z przedstawieniem znaków zodjakalnych; e) portret siostry Damiana Ruszczyca; f) karabela współczesna wyprawie wiedeńskiej.

Wszystkie te przedmioty, nadesłane na ręce p. Matejki, znajdują się obecnie w jego pracowni. Mistrz sam przyrzekł łaskawie ze swej strony wspaniały sztych Sobieskiego, wykonany przez Karola de La Haye, według portretu Eleutera (Siemiginowski) Jerzego, sekretarza króla Jana III, który jak wiadomo, trzy razy malował portret swego pana.

Dziś wysłany został dalszy szereg listów zapraszających do wzięcia udziału w wystawie zabytków z epoki Jana III, różne osoby i instytucje, a mianowicie: dr. Chmielewskiego w Krakowie, p. Ludomira Cieńskiego w Oknie, p. Dyktarskiego w Krakowie, hr. Agenora Gołuchowskiego w Paryżu, panią Adamowę Gorczyńską, p. Czesława Jaroszyńskiego i p. Henryka Kieszkowskiego w Krakowie, p. Kolankowskiego w Połonnem na Wołyniu, hr. Bronisława Lasockiego w Krakowie, p. Aleksandra Lessera w Warszawie, p. Józefa Lonis w Krakowie, ks. Tadeusza Lubomirskiego w Warszawie, zarząd cerkwi wołoskiej i kapitułę katedry łac. we Lwowie, marszałka Markowskiego i Lucynę Mieroszowską w Krakowie, hr. Mecińskiego w Dukli, p. Niedzielskiego w Śledziejowicach, ks. infułata Nowakowskiego w Żółkwi, monaster OO. Bazyljanów w Podhorcach, hr. Wład. Sołtana w St. Antonopolu (gub. Witebska), p. Stankiewicza w Krakowie, księży proboszczów w Sassowie (Złoczowskie) i w Szamotułach (Poznańskie), pani Boberskiej-Wasilewskiej we Lwowie i dr. Teofila Żebrawskiego w Krakowie.

Przed trybunałem karnym we Lwowie odbędzie się dnia 12. bm. o godzinie 3½ po południu jawna rozprawa w sprawie skonfiskowanej przez prokuratorję odezwy, którą p. Pawlik, znany z dwóch procesów o wykroczenia socjalistyczne, wydał był niedawno po polsku i po rusku do polskiego i ruskiego ludu roboczego, aby do Sejmu wybierał tylko włościan i rzemieślników, lub ludzi tym klasom przychylnych.

Upadłość zgłosił handel towarów drobiazgowych pod firmą S. Herman Necheles.

Wypadki. Nagłą śmiercią zakończył w tych dniach życie w lokalu asenterunkowym w Dolinie popisowy Iwan Hibko, a to w skutek udaru mózgowego. Wszelka pomoc udzielona mu przez obecnych lekarzy okazała się daremną. — Pożar na folwarku w Chołojowie, w powiecie kamioneckim, należącym do dóbr Radziechowskich, zniszczył stajnię, przyczem spaliło się 17 sztuk bydła rogatego i 19 sztuk koni, oraz znaczny zapas słomy. Stratę obliczono na 1600 złr., a tylko budynek był ubezpieczony. Przyczyna pożaru nie jest dotychczas znana. — W gminie powiatu mościskiego Szeszerowicach pogorzało częściowo lub zupełnie siedmiu gospodarzy, których strata wynosi 2770 złr. Dwaj tylko z pogorzelców mieli ubezpieczone budynki. Przyczyna klęski nie mogła być jeszcze zbadana; zdaje się wszakże, iż był nią brak ostrożności. — W Torkach, w powiecie przemyskim, ogień, który z powodu wadliwej budowy komina wybuchł w olejarni Piotra Zasadnego, przy panującym właśnie wietrze ogarnął w krótkim czasie i zniszczył ośm gospodarstw włościańskich. W dwóch trzecich ubezpieczona strata pogorzelców wynosi 7400 złr. — Wreszcie na folwarku w Romanówce, w powiecie trembowelskim, zgorzał dworski budynek mieszkalny, od ognia ubezpieczony. Zrządzoną ogniem szkodę obliczono na 1550 złr. We wszystkich powyższych wypadkach pożaru zarządzono dochodzenie sądowo-karne celem ukarania winnych.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 3. kwietnia. Pani E. H. zgubiła na placu Kastrum złoty damski zegarek z takimże łańcuszkiem. — Złożono w pol. 4 podręczniki dla nauczycieli szkół ludowych, zapomniane w dorożce, 2 pary spodni porzuconych przez ściganego złodzieja i wielki śrubsztok (wart. do 20 złr.) w podejrzanem posiadaniu znajdujący się.

Z Rohatyna otrzymaliśmy obszerne sprawozdanie o odbytym tamże sejmiku relacyjnym, na którym p. Onyszkiewicz przed wyborcami z mniejszych posiadłości zdawał sprawę z czynności sejmowych. Dla braku miejsca musimy je odłożyć do jutra.

Z Tyśmienicy otrzymaliśmy jeszcze jedną reklamację. Ks. Emil Hlibowicki donosi, że na zgromadzeniu wyborczem wyraził się w następujący sposób: „Podobnie jak dr. Biliński winien jako Polak jawnie i otwarcie wypowiadać, co czuć wolno sercu Polaka, tak też p. Tytusowi Zajączkowskiemu, jako Rusinowi, nikt dziwić się nie może, gdy w interesach, dotyczących narodu ruskiego, jak język i obrządek, nie pójdzie ręka w rękę z Kołem polskiem“. Przeczy także ks. Hlibowicki, jakoby jego przemówienie wywołało gorszące sceny i zapytuje: „Czy nam Rusinom nie wolno kandydata na posła interpelować, gdzie i jak postawi chałupkę ruską na podwórku Polski?“ Niezawodnie, że wolno — lecz czyż nie lepiej, mieszkając w starym przodków domu, prowadzić wspólne gospodarstwo i ratować ojcowiznę przedewszystkiem od upadku ekonomicznego, zwłaszcza, że dotąd na tej smutnej separacji naszej zyskiwał tylko fiskus austrjacki, pobierający podatek i od „podwórka Polski“ i od „chałupki ruskiej“.

Tarnów 3. kwietnia. *Orzeł* donosi: Pożar, który wybuchł w naszej fabryce gazu 28. marca o godz. 3 z rana, nabawił miasto, a szczególnie ratujących, niemałego strachu, z powodu, iż było około 1200 stóp sześciennych gazu w rezerwoarze, a wybuch onegoż mógłby był narobić wiele zniszczenia. Mimo to, ratunek był spieszny i dobry, i ochroniono przybudowany dom mieszkalny, tak, iż nawet rzeczy z niego nie pozwoliła straż wynosić.

Kołomyja 3. kwietnia. W Kniaździworze zwyciężyli przy wyborach do rady gminnej żydzi; na 8 bowiem chrześcian wybrano 12 izraelitów. W Myszynie będą wkrótce rozpisane nowe wybory, gdyż poprzednich namiestnictwo nie zatwierdziło, bo akta wyborcze zaginęły.

Buczacz 1. kwietnia. Na cele szpitala pod wezwaniem „Matki Częstochowskiej“ w Buczaczu, gdzie ubodzy chorzy otrzymują bezpłatne pielęgnowanie, złożyli w czasie od 1. stycznia do 1. kwietnia b. r. pp.: Karol i Marja Ronchetti 20 złr., S. S. 10 złr., Camil 5 złr., Tomasz Gamski 3 złr., Biesiadski, Gustaw Zucker, Juljan Motrycz, Filipek, Michał Bocheński, Żelichowski i ks. przeor Sadlejski po 2 złr., ks. Kruszelnicki, Kallaus i Jan Szumpeter po 1 złr. 50 ct., ks. Hrehorowicz, kapitan Pintner, Jan Dankiewicz, Koziek i Laskowski po 1 złr., częściowy zwrot odsetek za rok ubiegły 108 złr. 75 ct., częściowy zwrot kosztów leczenia 25 złr., na wieczorku w styczniu zebrano 20 złr. Razem 215 złr. 25 ct.

W ubiegłym kwartale pielęgnowano w szpitalu 24 chorych przez 524 dni. Zarząd szpitalika składa szczere „Bóg zapłać“ łaskawym dobrodziejom, a w szczególności JW. Oskarowi hr. Potockiemu, właścicielowi Buczacza, za bezpłatne dostarczanie drzewa opałowego dla szpitala.

W końcu uprasza zarząd dłużników swoich, którym książki rozesłano, o łaskawy zwrot należytości. Zalega nam u nich przeszło 256 złr.

Za zarząd szpitala pod wezwaniem „Matki Częstochowskiej w Buczaczu“.

Dr. Edward Krzyżanowski.

Warszawa 2. kwietnia. Smutnej pamięci Rembertowski nadużył zaufania większej liczby osób, aniżeli na razie sądzono. W ciągu ostatnich dwóch dni zgłosili się pp. K. z Podlasia, który upoważnił R. do podniesienia depozytu 15.000 rs., dalej Z., kupiec z Białegostoku, o 6000 rs. i pani D., która na trzy dni przed ucieczką powierzyła R. 2500 rs. do umieszczenia na hipotece jakiej nieruchomości. Sprawę oszustwa R. prowadzi sędzia śledczy Stenger.

Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego wydała decyzję, polecającą na sprzedaż pierwszą 2531 dóbr, których właściciele zalegają w racie poborowej drugiej roku 1882-go, a mianowicie: z obrębu dyrekcji szczegółowej w Warszawie 456 dóbr, w Kaliszu 297 dóbr, w Radomiu 293 dóbr, w Piotrkowie 189 dóbr, w Kielcach 257 dóbr, w Lublinie 264 dóbr, w Siedlcach 203 dóbr, w Płocku 360 dóbr, w Suwałkach 119 dóbr, w Łomży 93 dóbr.

Peszt 2. kwietnia. Według *Naplo*, hr. Andrassy ostrzegał śp. Majlatha, aby się miał na baczności, gdyż ci sami złodzieje, którzy go okradli, krążą także koło pałacu Majlatha.

Śledztwo w sprawie Majlatha trwa dalej Spanga nie jest dotąd schwytany, jakkolwiek przypuszczają, że bawi w Peszcie. Jakaś kobieta, która zna go oddawna, zeznała przed sądem, że w sobotę go spotkała. Miał on twarz podrapaną, a na uwagę jej, że jest pokrwawiony, tenże odparł: „Zgub się jak najprędzej“. Sędzia śledczy Toth przesłuchuje dalej służbę Majlatha. Policja nie chce nic mówić o postępach śledztwa dziennikarzom.

Telegram księcia Torlonii. Na posłany z Krakowa od Matejki przed paru dniami telegram do Rzymu podczas uroczystości na cześć Rafaela Santi tamże odbywającej się, nadeszła z Rzymu następująca telegraficzna odpowiedź:

Jan Matejko Cracovie. Au nom de Rome et d'Italie je remercie vivement tous vos artistes polonais pour ardent hommage rendu à l'immortel Raphael. Syndic Torlonia.

Z Brooklynu (obok Nowego Jorku) otrzymał pewien Lwowianin następującą korespondencję od p. Odrowąża, b. redaktora *Zgody*:

„Podpisy na adres Matejki, naszego pełnej chwały mistrza, zebrałem o ile mi czas starczył, i takowe zeszłego miesiąca odesłałem. My tutaj w Brooklynie wegetujemy jakby życiem roślinnem; zawsze jednak dodaje nam otuchy przywiązanie do dalekiej ojczyzny naszej. I w szkółce nie zapominamy o Polsce; obok przedmiotów, wykładanych w języku angielskim, uczą się dzieci nasze także języka polskiego i historji ojczystej. A choć szkółka ta dopiero w styczniu br. i bez funduszów założona, liczy jednak już 42 dziatwy, podczas gdy hojnym datkiem pani Modrzejewskiej uposażona szkółka w Nowym Jorku zdobyła się dotąd, niestety, tylko na jednego ucznia.

Naszym proboszczem w Brooklynie jest ks. Cichocki, były kapelan hr. Koziebrodzkiej, kapłan pełen poświęcenia.

Pani Modrzejewska zbiera laury w Ameryce. Z początku jednak natrafiła na dość oziębłe przyjęcie, szczególnie ze strony prasy amerykańskiej, która przypomniała jej pewne nierozważnie o Amerykanach wypowiedziane zdanie. Mniej szczęśliwym zdaje się być p. Mierzwiński, który mimo znakomitego głosu, walczyć musi z uprzedzoną a ostrą krytyką. Wśród naszych rodaków wielka nędza. Poznańczycy radzą sobie jeszcze jako tako, władając bodaj językiem niemieckim, ale wychodźcy z Kongresówki i Galicji dźwigają krzyż ciężki lekkomyślnie przedsięwziętej emigracji.

Pamięć Fornariny, tej, która była „natchnieniem Rafaela“, uczcili na swój sposób z własnego popędu Trasteveranie, ów lud ubogi, zamieszkujący część Rzymu za Tybrem, zwaną powszechnie Trastevere. Z tej części miasta pochodziła owa Fornarina (piekarka), wierna aż do śmierci kochanka mistrza, unieśmiertelniona na płótnie tylu arcydzieł, oraz w obrazie znanym pod nazwą „portretu Fornariny“, a znajdującym się obecnie w pałacu Barberinich w Rzymie. Otóż z okoliczności 400-letniej rocznicy urodzin Rafaela, lud prosty pokrył mirtami dom cały, w którym, według tradycji, zamieszkiwała Fornarina. Jest to rys tak piękny i rzadki, iż bardziej może niż wszelkie wystawne obchody zaszczyt przynosi Włochom.

W Berlinie w jednym browarze „Bockbrauerei“ na „Tempelhofer Berg“ wypito: w I. święto 29.100, w II. święto 30.600, w III. święto 22.000, razem 81.700 kufli ciężkiego piwa.

Fałszywa Luiza Michel. Do Mannheimu przybył dnia 24. marca poseł niemiecki barwy socjalistycznej, Vollmar, i został natychmiast postawiony pod tajny nadzór polityczny. Owoż do hotelu przyszła była guwernantka Vollmara, pani Schaub, i powitała serdecznie swego wychowanka, którego 25 lat nie widziała. Policja nabrała przekonania, że tak się z Vollmarem witać może tylko osławiona arcykapłanka komunardów paryskich i aresztowała poczciwą nauczycielkę jako Luizę Michel, która wówczas zniknęła była z widowni. Dopiero po długich a przykrych korowodach przestano maltretować kobietę.

„Gaulois“ niewyczerpany jest w obmyślaniu coraz to nowych sposobów przysporzenia sobie czytelników. Świeżo znajdujemy w nim ogłoszenie opiewające, iż każdy kto wsiadając do wagonu, tramwaju, dorożki lub statku, kupuje numer *Gaulois*, może spokojnie puszczać się w drogę, gdyż... redakcja zagwarantuje mu 5000 franków w razie wszelkiego wypadku, 2500 w razie złamania ręki lub nogi, 300 w razie poniesienia uszkodzenia, któreby przerwę w zajęciach wywołać mogło.. Słowem — czytać *Gaulois* jest zarazem ubezpieczać się na życie!

---

mułła ulem lub iman odprawia krótkie modły, to wstając, to przyklękając, to znowu całując ziemię. Zebrani zaś w niemem skupieniu naśladują pobożne ruchy swego kapłana, wykonując je z podziwienia godną równoczesnością, jakby na komendę. Wreszcie wychodzą powoli i czekają, kiedy da się słyszeć sygnał zachodu słońca. Wtem między siódmą a ósmą pada strzał armatni z kastelu, który dominuje po nad Sarajewem, coś w tym rodzaju, jak cytadela po nad Lwowem. Nawiasowo godzi się wspomnieć, że ten zamek w roku 1878 utrudniał bardzo zdobycie stolicy bośniackiej.

Po usłyszeniu radośnego hasła biegną wszyscy do domu, pijąc po drodze ze dzbana i jedząc chléb. Z okien i okienek kraciastych z różnokolorowemi szybami błyszczą światła. A że szyby te są zazwyczaj żółtego, zielonego i czerwonego koloru, więc odbijające się przez nie światło wywiera dziwne wrażenie. Bogatsi każą sobie zwykle osobno zastawiać biesiadę, biedniejsi zaś jadają z kobietami.

Co się tyczy gastronomicznej zastawy, to Turcy mają pod tym względem bardzo skromne wymagania. U bogatszych będzie to już suty czikmasan (biesiada), gdy podadzą szerbety (sorbety), negule (orzechy), smażone w cukrze, alma dolma (jabłka nadziewane) z baraniem mięsem i pilaf, (baranina) z ryżem, okraszonym rodzynkami i szafranem. W ogóle smakosze tureccy biorą sobie za zasadę dodawać do potraw dużo korzeni i słodyczy, aby tem łatwiej pobudzić przytępione nerwy... Zastawiają też na swych stołach ryby i dziczyznę. Obrusów i widelców nie znają. Rzadkie potrawy jedzą łyżkami, lecz wszystkie pieczone mięsiwa rozdzierają palcami i nie czują potrzeby używać nożów i widelców. Karachałch, hołota, orzeźwia się kminkowanem serem z mléka koziego, zwanym pendir.

Takie uczty odbywają się w najściślejszem kółku rodzinnem, gdyż Turcy nie znają się na przyjemności wizyt i rzadko nawzajem zapraszać się zwykli.

Siedząc przy stole, nie uwzględniają różnicy miejsca.

Za napój służy im jedynie woda, bogatsi tylko i liberalniej wychowani piją wino, wbrew zakazowi proroka.

Po ukończeniu uczty, zamożniejsi idą do pokojów kobiecych, zwanych haram-chane. Tam śpiewają, grają i cieszą się, jak mogą.

Podczas gdy wierni Mahometa bawią się, wyjdźmy na którąkolwiek z gór, otaczających Sarajewo! Jakiż wspaniały roztoczy się przed nami widok! Trzeba bowiem wiedzieć, iż stolica Bośnii leży w kotlinie, tak, jak ukochany nasz gród nad pełtwiański, a naokoło niej wznoszą się strome i skaliste góry. A lubo Sarajewo liczy tylko 55 000 ludności, jednakowoż rozmiarem dorównuje naszemu Lwigrodowi. Gdy zaś uwzględnimy pobożność muzułmańską, to nie będziemy się temu dziwili, że w wspomnianej stolicy krain okupowanych znajduje się kilkadziesiąt meczetów, mniej lub więcej co do struktury zewnętrznej wspaniałych. Otóż wszystkie te przybytki Mahometowej chwały oświetlone są na szczytach minaretów, każdy kilkudziesięciu lampami. To też, gdy patrzymy z którego wzgórza na Sarajewo, wygląda ono w nocy jak jaka czarodziejska panorama, oglądana przez lampę Aladyna. Nie przesadzę, że nawet dokładnie widać, jak się domy najpierwszych ulic sarajewskich kąpią przy blasku księżyca, spotęgowanym przez działanie kilkunastu tysięcy lamp, w przeźroczych nurtach wartko się toczącej Miliaczki, która odgrywa tam tę samę rolę, co Pełtew we Lwowie..... A gdy się już w mieście uciszy ruch i gwar, sprawiony nocną porą jedynie przez niemuzułmańskich mieszkańców, a przejdziesz koło którego meczetu, otoczonego zwykle cmentarzem, to wydaje się, iż błądzisz po mieście umarłych, iż odprawiasz zaduszki....

Ci jednakowoż z mieszkańców sarajewskich, co nie mogą zaznać ramazanowych przyjemności w kole rodzinnem, udają się do kawiarni Bim-paszy, położonej tuż pod wspomnianą cytadelą. Jest tam ogródek z ławeczkami w otoczeniu zacisznych krzewów. Przez całą uroczystość Ramazanu przygrywała w nim kapela, złożona z dwóch Turków, dwóch Serbów i Cygana, którzy wykonywali różne narodowe melodje na skrzypcach, na bębenku i tamburicy, śpiewając przytem, lecz o wiele przyzwoiciej, niż to bywa na niemieckich tingl-tanglach.

A koncertowi temu przysłuchiwała się wielka liczba Serbów, Serbek i austro-węgierskich urzędników, tulących do swego boku połowice, poślubione z grona różnych narodowości.

Zebrała mię potem chętka pójść do osobnego pokoiku kawiarni, gdzie jakiś zawiędły Turek palił nargile z cybucha, wijącego się nakształt strażackiej kiszki do pompowania wody. Widząc jego wybałuszone oczy, postanowiłem wdać się z nim w pogawędkę; odezwałem się tedy po serbsku:

— Komszja, kakosti? — (Przyjacielu, jak się masz?)

— Dobro.

— Kako twoja koza? — (Jak się ma twoja koza?)

— Dobro.

— Kako twoi opanki? — (Co słychać z twymi łyczakami?)

— Tako dobro, boga mi! — (Także dobrze, dalibóg!)

— No! a kako twoja żena? — (No! a jakże się miewa twa żona?)

— Czto tebe briga moja żena? — (Cóż cię obchodzi żona moja?) — zawołał zaperzony, wypuściwszy z gęby odurzającą fajeczkę...

Przytoczony powyżej sposób zapytywania jest przyjęty w Bośnii dla zamanifestowania swej troskliwości o dobro przyjaciela lub znajomego. Tylko o zdrowie i powodzenie żony nie można pytać Turka, gdyż tem się go obraża, a nawet do ostateczności gotów się w takim razie posunąć. U nas przeciwnie rzeczy się mają, gdyż zawsze trzeba „sondować“ znajomych żonatych o zdrowie i pomyślność „pani dobrodziejki.“ Tak to, co kraj — to obyczaj!

Po skończeniu Ramazanu następuje Wielki Bajeram lub Bejram (karnawał turecki), i trwa zwykle przez trzy dni.

Wtedy Turcy ubierają się w szaty najpiękniejsze, znoszą sobie różne podarunki z życzeniem różnych błogosławieństw i pomyślności.

Na pamiątkę narodzin Mahometa jest jeszcze również wielka uroczystość Mały Bejram, obchodzona w siedmdziesiąt dni po Wielkim.

Na zakończenie wspomnę jeszcze, że Muzułmanie, goląc głowę, zatrzymują zawsze mały czubek. A czynią to w dobrze zrozumianym interesie własnym, gdyż po śmierci Turka chwyta go prorok za pozostałe włosy i wciąga do raju, jeśli oczywiście na to zasłużył. Im zaś dłuższy będzie czubek, tem łatwiej dokona Mahomet tych przenosin...

Dla tego Muzułmanie, goląc głowy z troskliwością, mianowicie podczas wielkich uroczystości, baczą na to, aby ów paszport z włosów nie doznał szwanku i aby w pozaziemskim świecie nie utrudniał dobrych zamiarów proroka.

Jan Strutyński.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Niepodobna zdawać na zimno sprawy ze sztuki, która przedstawiona na scenie wywoływała bezustanny niemal śmiech publiczności, i nie pozwalała ani na chwilę zastanowić się słuchaczowi nad treścią, rysunkiem typów, itp. Taką sztuką jest „Wujaszek Alfonsa“ Stanisława Dobrzańskiego, farsa, napisana z prawdziwym humorem i ze znajomością gruntowną sceny, która pozwala na to, że autor najbardziej nawet nieprawdopodobnym sytuacjom umiał nadać pozór prawdopodobieństwa, a raczej nie dając wytchnąć widzowi, nie dał mu czasu do zastanowienia się nad szaloną przesadą akcji. I z tego powodu licznie zebrana publiczność, bawiła się na przedstawieniu wczorajszem wybornie, mimo to, że zakończenie sztuki znacznie osłabiło wrażenie całości z tej przyczyny, że qui pro quo trwające przez cały ciąg farsy, na ostatku tłumaczy się nader flegmatycznie w chwili, gdy z góry już każdy odgaduje rozwiązanie. Bez kwestji jednak „Wujaszek Alfonsa“ zaliczyć się może do szeregu najlepszych fars oryginalnych, i stanąć może tuż obok „Postępowych swatów.“ Do powodzenia sztuki nie mało się przyczyniła wyborna gra artystów, a zwłaszcza też pełna życia gra pp. Fiszera, Lubicza i Kwiecińskiego, tudzież charakterystyczne przedstawienie ról rzekomych wujaszków, które powierzono pp. Zamojskiemu i Wojdałowiczowi.

* Dziś we środę dnia 4. kwietnia trzeci występ państwa Żelazowskich: „Rozbitki,“ komedja w 4 aktach oryginalnie napisana przez Józefa Blizińskiego.

Ku uczczeniu pamięci Juljusza Słowackiego urządza wydział Czytelni akademickiej we Lwowie w sobotę 7. bm. w wielkiej sali ratuszowej wieczór odznaczający się obfitym i nader urozmaiconym programem. Kierownictwo części muzykalnej objął p. Henryk Jarecki; w wykonaniu programu wezmą udział: lwowski chór męzki, panna Konopacka, pp. Tyberg, A. Bandrowski, J. C. i J. T., znani chlubnie z estrady koncertowej. P. Bandrowski odśpiewa dwie nowe pieśni kompozycji p. H. Jareckiego. Bilety nabywać można w lokalu Czytelni akademickiej i w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Czysty dochód przeznaczony jest na teatr poznański i na fundusz konkursowy prac akademickich.

Kraków 3. kwietnia. W sobotę na dochód pana Frenkla odegrano po raz pierwszy nową 3 aktową komedję p. Michała Bałuckiego p. t. „Dom otwarty.“ Krytyka miejscowa bardzo pochlebnie wyraża się o tej najnowszej pracy utalentowanego pisarza.

Stanisławów 31. marca. Panna Zofja Siegenfeld-Mirecka, jedna z pierwszych uczennic Liszta, która z powodzeniem występowała na estradach europejskich, a ostatnimi czasy w Pradze, przybywa do Stanisławowa, a następnie w towarzystwie pani Amelji Kamińskiej, powszechnie cenionej śpiewaczki naszej, uda się na Multany w celach koncertowych. D. 7. bm. panna Mirecka urządzi u nas przy udziale pani Kamińskiej koncert, którego program jest wielce obiecujący.

Pp. Myszuga i Wołoszko, obaj wychowańcy bursy stauropigjalnej i znani w mieście naszem śpiewacy, występują obecnie z powodzeniem w operach, pierwszy w Turynie a drugi w Warszawie.

Jarosław 2. kwietnia. W nadchodzącą sobotę dr Albert Zipper będzie mieć w naszem mieście odczyt zatytułowany: „Wiara w czary i sądy na czarownice“, a to na korzyść tutejszego oddziału Towarz. „Rodzina.“

Ruch stowarzyszeń.

Koło literackie we Lwowie. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w piątek d. 6. kwietnia w kasynie miejskiem, o godzinie 7ej wieczór. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusji o stanie obecnym wydawnictw ludowych w kraju naszym. Do głosu zapisało się kilku mowców, którzy na podstawie zebranego materjału roztoczą wyczerpujący obraz dotychczasowych usiłowań na tem polu. Na temże posiedzeniu będzie można niścić wkładki za marzec i kwiecień na ręce sekretarza.

Kasa oszczędności. Walne zgromadzenie Towarzystwa galic. kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się w sobotę 7. bm. w sali posiedzeń dyrekcji tejże kasy. Zastępca prezesa uprasza członków Towarz., ażeby zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

Posiedzenie kółka nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 7. kwietnia r. b. o godzinie 6ej w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1. Wybór jednego członka wydziału; 2. O wypracowaniach piśmiennych, ref. pp. Romuald Starkel i Aleksander Borkowski; 3) Luźne komunikacje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Termin do wnoszenia zgłoszeń na wystawę przemysłową w Kalkucie, odbyć się mającą w grudniu b. r. przedłużony został dla wystawców austrjackich do 1. czerwca 1883.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze załatwiło 24. z. m. oprócz wyborów do komitetu, tylko referat pana Schatza, oparty na sprawozdaniu z kongresu rolniczego wiedeńskiego. Wnioski jego opiewają:

1. Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego krakowskiego uznaje:

a) konieczność energicznego popierania melioracyj przez państwo;

b) potrzebę zakładania banków melioracyjnych;

c) a w następstwie tego poleca komitetowi pilnie popierać, gdzie należy, tę sprawę.

2. Towarzystwo rolnicze krakowskie pragnie:

a) działać w tej mierze wspólnie z Towarzystwem gospodarskiem lwowskiem;

b) uprasza usilnie Koło polskie w Wiedniu o łaskawe poparcie swych postulatów.

3. Obydwa Towarzystwa wniosą podanie do Sejmu o nadanie bankowi krajowemu prawa udzielania pożyczek melioracyjnych do wysokości ⅔ szacunku majątku w specjalnych obligacjach i podadzą petycję do rządu o rychłe zwołanie ankiety państwowej, celem zbadania sprawy powyż wyłuszczonych.

Po dosyć długiej dyskusji, w której się liczne głosy pro i contra odzywały, ogólne zgromadzenie całą sprawę odstąpiło komitetowi do rozważenia jej gruntownie i uczynienia tego, co za dobre uzna.

Przypadające z kolei programu sprawozdanie z kongresu leśnego odroczonem zostało.

Od Towarzystw okręgowych podane zostały wnioski: o subwencję ministerjalną na wystawy okręgowe, o stenografów na zgromadzeniach ogólnych, o rozsyłanie dwa tygodnie przed zebraniem się ogólnego zgromadzenia sprawozdań o czynnościach komitetu i o założenie osobnego dziennika, jako organu specjalnego rolniczego. Wnioski te, o ile, jak wniosek o stenografów — nie upadły, odstąpiono zostały do stósownego załatwienia komitetowi. Wy-

stawę krajową, projektowaną w Krakowie na rok 1884 lub 1885, postanowiono stanowczo odłożyć na rok 1886, aby zbyt prędko po wystawie przemyskiej nie następiła.

Wywóz świń. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło, że węgierskie ministerstwo rolnictwa, handlu i przemysłu zniosło zakaz, wydany w miesiącu październiku r. z. wzbraniający przywozu świń do Węgier z krajów reprezentowanych w Radzie państwa, z wyjątkiem Galicji.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska. Rząd rumuński mianował obecnego posła swego przy dworze wiedeńskim, Piotra Carpa, członkiem rady zawiadowczej tejże kolei, w miejsce posła Jana Balaceanu, który został przeniesiony niedawno do Rzymu.

Lwów 30. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parytas Lwów).

Pszenica czerwona zlr. 8·40 do 9·—, pszenica biała 8·— do 8·50, pszenica żółta 7·75 do 8·25, żyto 5·20 do 5·60, jęczmień browarny 5·60 do 6·—, jęczmień pastewny 4·70 do 5·10, owies 5·30 do 5·70, groch do gotowania 6·75 do 8·10, groch pastewny 5·40 do 5·80, wyka 6·25 do 6·75, bób 8·— do 13·50, hreczka 6·75 do 6·85, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 6·25 do 6·40, rzepak zimowy 12·00 do 12·—, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 11·60 do 12·45, siemienie lniane 9·50 do 10·25, koniczyna 74·— do 85·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. zlr. 30·30.

Waluta: marek 58·45, rubel zlr. 1·19, napoleondor zlr. 9·48.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. kwietnia.

W Podhajcach ukonstytuował się, jak donosi *Słowo*, okręgowy komitet ruski, w skład którego wchodzi czterech księży i 32 włościan pod przewodnictwem Aleksego Fijałkowskiego, którego zastępcą jest znany kupiec tamtejszy Teodor Dosińczuk. Na każde trzy wsie będą potworzone komitety filjalne. Tak samo ma się zorganizować okręg Kozowski dla przeprowadzenia wyborów sejmowych.

Diło donosi „z wiarogodnego źródła“, że dr. Juljan Pełesz, rektor gr. kat. seminarjum w Wiedniu, przybędzie do Lwowa w skład metropolitalnej kapituły, a tamtejszy spirytualis ks. Bohdan Piórko, podał się na kanonika do Lwowa. Wiedeńskie zaś seminarjum gr. kat. ma być zwinięte.

Rządowa statystyczna komisja centralna wydała właśnie tom I. „Statystyki austrjackiej“, z którego wyjmujemy następujące daty: Galicja ma w ogólności 5,938.461 mieszkańców, między tymi Niemców 324.336, Czechów 5.541, Polaków 3,058 400, Rusinów 2,549 707, Słoweńców 96, Serbów i Kroatów 14, Włochów 91, Rumunów 190.005, Madjarów 9.887. Najmniej Polaków jest w powiatach sądowych sołotwińskim (540), rożniatowskim (874) i boryńskim (446). W 34 powiatach galicyjskich nie ma natomiast ani jednego Rusina. Niemcy mieszkają tak samo jak Polacy we wszystkich powiatach (oczywista, należy pamiętać, że większa część owych Niemców stanowią żydzi, zapisani jako Niemcy), w Brodach (17.922), w Białej (11.979), w Drohobyczy (16.293), w Kołomyi (15.660), w Tarnopolu (12.720), w Stanisławowie (8.614).

Nowa Presse zamieszcza list synów zmarłego rabina Schreibera z stanowczem zapewnieniem, że znana odezwa w kwestji stanisławowskiego wyboru została zmyśloną.

W Ziemi Chełmińskiej (Prusy zachodnie) znajduje się obecnie 68 majątków na sprzedaż, a pomiędzy niemi 66, będących własnością Niemców. Przyczyniły się do tego zeszłoroczne powodzie.

Centraliści sprowadzili na odczyt do Wiednia prof. Wagnera, z Berlina, zwolennika socjalizmu państwowego à la Bismark, będąc pewni, że ekonomista z nad Sprei potępi surowo całą gospodarkę rządową w Austrji. Biedacy mocno się zawiedli. Prof. Wagner przemawiał za ekonomją państwową, zabijającą wszelki indywidualizm, a w końcu rzekł, iż nowsze przedłożenia podatkowe Dunajewskiego są właśnie jednym krokiem więcej na drodze reformy socjalnej.

Dnia 1. bm. odbyło się w Wiedniu zgromadzenie robotników, na którem przemawiał znany z procesu Merstallingera Peukert. Komisarz policji kilka razy przerywał mowcy, a wreszcie odebrał mu głos i w skutek krzyków rozwiązał zgromadzenie, ale gdy obecni (około 1500 osób) grozili zdobyciem trybuny, komisarz pozwolił rozprawiać dalej, poczem zgromadzenie przeszło dość spokojnie. Zebranie oświadczyło się przeciw socjalno politycznym reformom Bismarka i prof. Wagnerowi.

W miejsce Majlatha ma zostać prezydentem izby magnatów i judex curiae wiceprezydent izby Szögenyi Marich.

Post, mówiąc o losach siedmiogrodzkich Sasów, tak się wyraża: „Niemcy nie zapomną, że przeszłość siedmiogrodzkich współplemieńców jest także epizodem przesławnych dziejów niemieckich, że mały szczep madyarski, który obecnie wywołuje walkę rasową, staje się tym sposobem niebezpiecznym przeciwnikiem europejskiego spokoju.“

Fremdenblatt pisze: „Ogłoszona przed kilku dniami nota w sprawie przymierza Włoch, Niemiec i Austrji na wypadek zaczepnej akcji ze strony Francji wywołała odrazu wątpliwości, o ile chodzićby tu miało o aljans zaczepno-odporny przeciw Francji. Rząd włoski zaprzeczył stanowczo istnieniu formalnego traktatu; zachodzić więc tu mogą co najwięcej ustne porozumienia, które zresztą nie mają na oku żadnych specjalnych konjunktur, ale obejmują zapewne tylko wzajemność praw i obowiązków. Wszystkie wnioski, do jakich uprawniają mowy hr. Kalnoky'ego i Manciniego potwierdzają w zupełności powyższe oświadczenia rządu włoskiego. W tutejszych kołach politycznych wiadomość o formalnem przymierzu Włoch, Niemiec i Austrji uważana jest także tylko za ballon d'essai — zachodzi tylko pytanie, z której niepowołanej strony puszczono go na horyzont dyplomatyczny.“

Z Rzymu donoszą do *Czasu*: „Od dwóch przeszło tygodni prałat Żyliński, głośny administrator intruz djecezji Wileńskiej, a następnie i Mińskiej, znajduje się w Rzymie. Zjawienie się jego w wiecznem mieście zadziwiło wszystkich i dało powód do różnorodnych przypuszczeń i komentarzy. Lecz i w kraju ten fakt będzie niezawodnie wszystkich obchodził i mam sobie za obowiązek podać do waszej wiadomości, cokolwiek mnie o tem doszło.

Temu tedy dni dwadzieścia, podobno, że zaraz nazajutrz po przyjeździe swoim do Rzymu, ks. Żyliński udał się wprost do św. Piotra, i chciał się spowiadać u ks. Penitencyarza polskiego. Powiadają, że ten przed spowiedzią, dowiedziawszy się z kim ma sprawę, powiedział stanowczo, że go spowiadać nie będzie, dla prostej przyczyny, że ks. Zyliński, jako ekskomunikowany, nie może do Sakramentów przystępować. Dodał zapewne, że powinien się udać wprzódy ze swoją sprawą do trybunału św. inkwizycji. Takie było pierwsze przyjęcie, jakie spotkało ks. Żylińskiego w Rzymie“.

Przeprowadzenie reform w ministerstwie marynarki zostało zastanowione, z powodu opozycji przeciwko nim objawionej. Budowa kolei sybirskiej jest już rzeczą postanowioną. Oprócz tego ma być wybudowana nowa linja kaukazka Kutais-Kwibula. Defraudacje odkryte na drodze żelaznej Petersbursko-Moskiewskiej mają dochodzić do 20 miljonów rubli.

Zamierzone przez rząd rosyjski podwyższenie podatku od paszportów, wydawanych za granicę, zaniepokoiło w najwyższym stopniu społeczność rosyjską. Prasa liberalna, jeżeli w ogóle jeszcze mówić o niej można, widzi w nowym środku następstwo polityki Ignatjewa, a w takim razie naprzód wysuwany interes fiskalny, jest tylko pokrywką głębszych zamiarów politycznych.

Dnia 31. marca rozpoczął się w Rzymie proces przeciwko Tognettiemu i trzem wspólnikom jego, którzy usiłowali niedawno zamordować w sposób skrytobójczy deputowanego i redaktora pisma *Ezio II.*, Coccapiellera. W procesie tym przesłuchanych będzie 200 świadków i spodziewają się rzeczy wielce skandalicznych. Nawet znakomici włoscy mężowie stanu mają się tam pojawić w świetle dość ciemnem.

W Rzymie krąży pogłoska, że z powodu ślubu hr. Genui, ogłoszona bedzie amnestja dla przestępców prasowych i politycznych. W ten sposób procesy i demonstracje na rzecz Oberdanka byłyby raz na zawsze zaniechane.

W sprawie metropolity Miletiusa donoszą z Sofji, że starania sekretarza Sobolewa doprowadziły do tego, iż eksarchał bułgarski w Stambule zgodził się, aby metropolita powrócił na dni kilka do Sofji, a następnie był instalowany w Küstendil. Ponieważ Militius na to przystał exarcha więc polecił, aby w Sofji przyjęto go z przynależnymi honorami.

Dziennik paryzki *Le Soleil* podaje sprawozdanie z rozmowy, jaką miał jeden z redaktorów jego z Tynanem, owym tajemniczym „numerem I.“ sprawozdanie to jednak nie podaje żadnego ważnego szczegółu, prócz chyba tego jednego, że Tynana wysłała do Meksyku konferencja, złożona z 12 znakomitych Irlandczyków i adwokata francuskiego, do Meksyku jak wiadomo dla tego, że republika ta nie ma traktatów w sprawie wydawania obcych zbiegów.

Dzienniki francuskie zajmują się z goryczą wrzekomem przymierzem Włoch, Niemiec i Austrji i w gwałtowny sposób uderzają na Manciniego. Nie ma dowodów, aby taki traktat istniał na piśmie; zresztą porozumienie między trzema wspomnianemi państwami tak jest zupełne a ścisłe, że pisemne układy byłyby zbyteczne.

Ollivier oświadczył, iż wobec tego, że hr. Chambord nie spełnił obowiązku, orleaniści musieli zwrócić się do jednego z książąt Orleańskich i wybrali jako najpopularniejszego ks. Aumale. Książę ten będzie kandydować przy każdych nowych wyborach, przez co stworzy się rodzaj plebiscytu. Konstytucja, złożona z 11. artykułów żąda przywrócenia monarchii dziedzicznej i ukonstytuowania rejencji z ministerstwem odpowiedzialnem. Zgromadzenie narodowe reprezentuje rejenta, Rada rejencyjna rozstrzyga o wojnie, przymierzach i traktatach handlowych. Królem pozostaje Henryk V. Po jego śmierci następuje hrabia Paryża.

Według *Polit. Corr.*, w Londynie krążą teraz coraz uporczywiej pogłoski o ustąpieniu Gladstona i o grożącej scysji pomiędzy umiarkowaną częścią lewicy, wzmocnionej obecnie żywiołami konserwatywnymi, a radykałami. Jako ewentualnych członków wymieniają Göschena, Förstera i lorda Landsdowne.

Dzienniki londyńskie podają interesujce szczegóły o rozpowszechnianiu się mowy irlandzkiej. Celtycki ten dialekt, który na początku tego wieku skazano na zatratę, dźwignął się ogromnie pod wpływem ruchu narodowego. Przed laty 80 umiało po irlandzku czytać i pisać zaledwie 400 osób, gdy w roku zeszłym „towarzystwo ku pielęgnowaniu mowy irlandzkiej“ rozsprzedało z górą 62.000 egzemplarzy książek naukowych w tymże języku napisanych. W roku 1872 mówiło w Irlandji po irlandzku 818.000 osób, aczkolwiek ludność zmniejszyła się o 252.000 głów. Obecnie liczą w Irlandji 950.000 osób mówiących językiem narodowym.

O'Donovan Rossa ogłasza wypowiedzenie wojny, wydane rzekomo na rozkaz kapitana legji, złożonej z członków pewnego wydziału bractwa fenjańskiego. W akcie tym znajduje się instrukcja dla ochotników, ażeby wiązali się z Rossą, z którym Anglja będzie się musiała układać o zrzeczenie się Irlandji. Gdyby to jednak nie nastąpiło, na Anglji ciężyłaby odpowiedzialność za zniszczenie życia i własności. Wspomniany akt kończy się słowami: „Precz z przekupnem niewolnictwem W. Brytanji. Niech żyją republiki: angielska, irlandzka i szkocka!“

Korespondent madrycki *Standarda* donosi, że rząd hiszpański zgodził się wreszcie na uwolnienie Rodrigueza i Castilla, zbiegów kubańskich, których władze angielskie wydały bezprawnie Hiszpanji, wraz z jen. Maceo. Rząd madrycki przyrzekł, że jenerałowi wolno będzie widywać się z rodziną, będzie on jednak tak długo internowany, jak długo wymagać tego będą stosunki wyspy Kuby. Anglja jest wielce zadowoloną z tego rezultatu zabiegów swoich.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 4. kwietnia. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że śledztwo przeciw posłowi Schönererowi zostało dla braku istoty czynu zastanowionem.

Budapeszt 4. kwietnia. Przeciwko policji panuje ogromne wzburzenie z tego powodu, że dotychczas nie zdołała pochwycić Spangę, jakkolwiek wiadomem jest powszechnie, że tenże przebywa w Budapeszcie. W tej sprawie wniesioną bedzie w Sejmie interpelacja.

Petersburg 4. marca. Nichiliści wydali nową proklamację, w której zawiadamiają, że ich przygotowania do koronacji carskiej są już zupełnie ukończone i że spodziewają się wielkiego efektu. Wzywają więc wszystkich ludzi, którym życie jest miłe, aby unikali zbliżania się do cara podczas uroczystości.

Stambuł 4. kwietnia. Sułtan wzbrania się udzielić audjencji ks. Aleksandrowi bułgarskiemu.

Bukareszt 4. kwietnia. Król i królowa rumuńscy odwidzeni będą podczas pobytu we Włoszech przez królestwo włoskie w Pegli.

Paryż 4. kwietnia. Kroki nieprzyjacielskie przeciw Madagaskarowi rozpoczną się niebawem.

Rzym 4. kwietnia. Słychać, że baron Blanc przeznaczony został na posła włoskiego w Petersburgu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3. kwietnia. Komisja budżetowa Izby panów przyjęła bez zmiany preliminarz państwowowy i ustawę finansową.

Berlin 3. kwietnia. Deputowany Vollmar (socjalista), został aresztowany.

Paryż 3. kwietnia. Narada ministerjalna w sprawie manewrów nie przyprowadziła dotąd do żadnego rezultatu. Według *France*, minister wojny ma ustąpić niedługo. Trzy rady generalne powzięły uchwały na korzyść rewizji konstytucji. Anglja zgodziła się na mianowanie Bib-Dody gubernatorem Libanu. Ex-kedyw Ismail wytoczył rządowi egipskiemu proces o zwrot apanażów, należących się jego synom w kwocie 5 miljonów funt. szt.

Paryż 4. kwietnia. Na żądanie prokuratorji belgijskiej aresztowany tu został Szymon Philippart, podejrzany o sfałszowanie dokumentów. Belgia żąda wydania przestępcy.

Londyn 4. kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, że konwencja z Chinami nie została ratyfikowana, ponieważ jest bezpożyteczna a niczegoby nie była uregulowała. Rokowania w sprawie zniesienia ceł trauzytowych każą się spodziewać pomyślnego załatwienia.

Izba gmin uchwaliła 106 głosami przeciw 74 wniosek rządu, zwalczany przez Northcota, co do wybrania komisji z izb obu w sprawie tunelu kanałowego. Dalej przyjęła Izba wniosek poparty przez rząd, aby nie zawierać traktatu, dotyczącego okolic nad Congo, co nie daje dostatecznego ubezpieczenia dla tamtejszych agend komercjalnych lub cywilizacyjnych.

Petersburg 4. kwietnia. Powódź w okolicy Połtawy przybiera groźny charakter. Komunikacja z Charkowem przerwana od dni 4, z Kremieńczugiem od dni 8. Most żelazny pod Połtawą uszkodzony.

Dublin 4. kwietnia. Śledztwo w sprawie oskarżonych w Cork prowadzi się potajemnie. Sąd uważa ich za agentów irlandzkiego związku dynamitowego, który jest w stosunkach ze spiskiem dynamitowym amerykańskim.

Kiel 4. kwietnia. Według *Kieler Ztg.* uwięzieni wczoraj deputowani Volmar i Frohme wypuszczeni zostali w ciągu dnia na wolność.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 3. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zlr. 308·— — 311·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169 25 — 172·25, Banku hipot. galicyj. 307·— — 311·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zlr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·80 — 98 80. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·30 — 90·60, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·80 do 98·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86 50 do 87·75, Banku hip. gal. 6% 101·80 do 102 80, Banku hip. gal. 5% 96·80 do 97·80, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·15 do 101·15. III. Listy dłużne na 100 zlr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 101·— do 102 50, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 zlr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 98·— do 99·—, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873. 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·43 do 9·53, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·17½ do 1·19½, 100 marek niemieck. 58·20 do 58·90, Srebro za 100 zlr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zlr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 3. kwietnia godzina 1 min. 45. Losy kredytowe 170·50, Węg. akcje kredyt. 316·—, Akcje anglo-austr. 118·50. Akcje banku Union 119·50. Akcje Karola Ludwika 309·50. Akcje kolei północnej 280·—, Akcje kolei południowej 150 80. Akcje kolei Alföldzkiej 171 50, Akcje kolei Elżbiety 216·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158 50, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96 50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 25 Losy regulacji Cisy 110 50, Losy tureckie 26 75, Węgierska renta 120·60, Akcje banku związkowego 111 75. Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 116·50, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: osłabione

Wiedeń 3. kwietnia godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·50, w srebrze 78·75, Renta w złocie 97·90, 5% austr. renta marcowa 93·15, Akcje banku wiedeńskiego 833·—, kredytowego 327·—, Londyn 119·55, Srebro —·—, Napoleondor 9·48, Dukat ces. men. 5·64. 100 marek niemieckich 58·50

Berlin 3. kwietnia godzina 5 minut 35 Rosyjsyjskie banknoty 202·55, Akcje kredytowe 547·50, Lombardy 262·50, Galicyjskie 133·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·25.

Telegramy zbożowe z dnia 3. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— zlr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·78 do 9·80 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·50 zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 187 50 m., żyto —·— m., spirytus loco 56 60 m., olej rzepakowy 79 50 m. Paryż: mąki 159 kigr. 56 — fr., olej rzepakowy 106·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 3 kwietnia: 14·25 do 14·50 Brema: 7·75 do —·—, Hamburg: 7·90, na marzec 8 —, na sierpień-grudzień 8·40 Antwerpja: na marzec 19¼ Nowy York: 8¼. Filadelfja: 8⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. kwietnia.

HOTEL ŻORZA. K. Suchodolski z Sosnowa, F. Winkler z Berna, F. Krawany z Neusiedel, M. Sobańska z Wołynia, W. Cywińska z Ossowic.

HOTEL LANGA. S. Merischel i J. Kurstein z Wiednia, R. Pfauder z Norymbergii.

HOTEL ANGIELSKI. J. Filipowski z Kocowa, A. Tyszkowski z Hajworonki, C. Lekczyński z Remenowa, A. Lokuciejowski z Łukawicy, B. Rampelt i J. Wagner z Rosji, J. Pietrnski z Sokołowa, W. Turski z Żółtaniec, W. Zbyszewski z Tarnowa.

HOTEL KRAKOWSKI. A. Majewski ze Stanisławowa, J. Bardecki z Dyszowa, J. Dołżycki z Kamionki, R. Geistler z Brodów, A. Krywult z Krakowa.

HOTEL LAZARUSA. L. Wilczyński z Felsztyna, J. Münz, M. Müller i D. Ehrlich ze Stanisławowa, J. Stengelfest z Sambora, M. Roth z Pluchowa.

CHUSTKI WŁOCZKOWE.
Spodnice wełniane i trykotowe.
Kamasze, Meszciki filcowe.
Kalosze rosyjskie.

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Garniturki koronkowe i płócienne, kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glace i jelonkowe od 2—3 guzików również jedwabne i niciane.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki, szpilki do krawat i spinki do krawatek i spinki do przodów i manszet w najwięk. wyb.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ul. Halickiej l. 4.

1573 12—0 2

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Najsilniejsze niezawodne
DROŻDŻE
prasowane
po 1 zł. 20 ct. kilo.

Farby na pisanki
w ośmiu ładnych barwach **w pakiecikach po 5 ct.**, wystarczających na ofarbowanie 15 jaj. **Złote i Srebrne barwy po 10 ct.** pakiecik.

RYDZE MARYNOWANE
w słoikach po **30, 40 i 60 ct.**

MARMOLADKI
dereniowe i morelowe

1575 poleca handel 4—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 22.

!!! Kraple cudowne od bolu zębów !!!
wyrobu
apteki J. L. WISŁOCKIEGO w Jarosławiu

uśmierzają ból zębów natychmiastowo, nawet w wypadkach, gdzie wszystkie inne zastósowywane środki bezskutecznymi się okazały.

1720 1—3 **Dostać można takowe w aptekach:**

Brzeżanach: Wgo Haydera.	Stryju: Wgo Wysoczańskiego.
„ „ Łobosa.	Samborze: „ Alekslewicza.
Brodach: „ Kulaka.	Sokalu: „ Wysoczańskiego.
Ciężkowicach: „ Zopotha.	Tłustym: „ Świderskiego.
Czortkówce: „ Nossa.	Trembowli: „ Lipnickiego.
Drohobyczu: „ Raczka.	Tyśmienicy: „ Kobuzowskiego.
Kołomyja: „ Sidorowicza.	Tłumaczu: „ Szankowskiego.
Kosowie: „ Bursy.	Wadowicach: „ Kurowskiego.
Kamionka Strumiłowa: Pipesa.	Warężu: „ Krzywobłockiego.
Monasterzyskach: Wgo Motrycza.	Złoczowie: „ Petteschа.
Podhajcach: Wgo Karzykiewicza.	Zaleszczykach: Wgo Negrusza.
Podwołoczyskach: Wgo Szneidera.	Żółkwi: Wgo Dadleca.
Stanisławowie: Wgo Beila.	Załośцu: „ Makowskiego.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE.
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Proszki przeciw Astmie Dra Lefebvre.

Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyastmetycznych) pozwala **Drowi Lefebvre** twierdzić z przekonania o **wyższości i niezawodnej skuteczności jego proszków** przed wszystkimi innymi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów **uśmierza w jednej chwili spazmy pochodzące z ciężkiego oddechu**, sprawia, że **kryzys astmatyczne coraz rzadziej** się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specjalne do palenia tych środków wynalezione przez **Dra Lefebvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevart Magenta, 19; we Lwowie 1631 w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego. 3—20

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów,
skryte grzechy młodości i wyuzdania.

Dr. Wruna
Proszek peruwiański
(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia w skutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d. 1605 9—30

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak Dr. Wruna proszek peruwjański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 zł. 80 ct.

Składy u następujących pp. aptekarzy: We Lwowie; Z. Zucker; Kraków: W. Redyk; Czerniowce: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz. Ajent jen. we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

Med. Chir. Akusz. Okulist.
Dr. JAN FLESZAR
sekundarjusz szpitala powszechnego lwowskiego
1726 1—3
osiadł
w Zborowie.

Wielmożnemu Dr.
Piotrowi Szuszkiewiczowi

składam niniejszem publicznie podziękowanie za udzieloną mi bezinteresownie w czasie mej cztero-tygdniowej choroby, skuteczną pomoc lekarską.

We Lwowie dnia 2. kwietnia 1883.
Klemens Huczkowski.

Herbatę karawanową
wyborną, lądem sprowadzoną
tylko w jednym gatunku
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
ADOLFA INLENDERA
1642 **w Brodach.** 25—0

Kaucji
składa tylko jeden złr. na wypożyczanie książek z najbogatszej i najtańszej czytelni we Lwowie. 1708 2—2

Adres: Handel papieru i galanteryjny **Stanisława Köhlera**, ulica Halicka l. 48 (naprzeciw nowego gimnazjum).

CHOROBY PIERSI

Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc*, jako to: *nieżytami, suchotami, katarami i uporczywemi kaszlami* należy używać

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT I K°

Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia. Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi wkrótce do dawnego zdrowia i tuszy.

Żądać podpisu GRIMAULT i Ko i pieczęci francuzkiego rządu.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIEN I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruchera, Nahlika,
1622 Krzyżanowskiego i Baisera. 7—9

L. 216/pr. 1713 2—3

KONKURS.

Celem obsadzenia dwóch posad egzekutorów kancelarji egzekucyjnej przy Magistracie lwowskim za kaucją 500 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 15. kwietnia 1883.

Posada egzekutora do której przywiązana jest płaca rocznych 540 złr. w. a. nie jest stałą i nie daje prawa do emerutury lub jakiegolwiek zaopatrzenia, a uwolnienie z niej nastąpić może każdego czasu bez wypowiedzenia i osobnego wynagrodzenia.

Kompetenci wniosą podania w powyższym terminie do Prezydjum Magistratu załączając dowody ukończonych 4 klas gimnazjalnych, lub tylu klas szkoły realnej dokładnej znajomości języków krajowych, dotychczasowego zatrudnienia, tudzież życia nieposzlakowanego.

Z Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa
dnia 28. marca 1883.

Ktoby miał do sprzedania za cenę umiarkowaną
WILLĘ albo DOM
murowany z ogrodem owocowym,
lub też
FOLWARK mały,
z takimże domem, położone na wzgórzu przy Lwowie, raczy przesłać swój adres do **B. M.** ulica Kraszewskiego l. 21 II piętro drzwi 39. 1725 1-1

Obrazy olejodrukowe
ramy i prześcieradła
można nabyć tanio i w dobrym gatunku tylko bezpośrednio w fabryce
GUSTAWA KERSTAN
Wiedeń, II., Körnergasse 1.
Katalogi i cenniki gratis i franco. 1716 1—16

Sprzedaż
bydła i koni
około 60 sztuk,
tudzież
wszelkich narzędzi i sprzętów gospodarczych
odbędzie się
d. 9. b. m. w Jaworowie
na plebanji obrządku łać. w drodze dobrowolnej licytacji. 1728 1—3

W Małych Grzybowicach
w folwarku koło Lwowa, jest
PASIEKA
z 23 pni składająca się, do nabycia.
Bliższa wiadomość u właścicielki w miejscu. 1722 1—3

Zakład wodoleczniczy
FRANCISZKA MEDWEJA
w Zawałowie
poleca korzystne wiosenne kuracje, i będzie od dnia 1. Maja
1690 urządzony na lato. 3—0

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kąmienobrodzkiego pod l. 6, jest 1727 1—3

a) całe I. piętro, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni, balkonu etc.;
b) 2 pokoi kawalerskich, pojedyńczo, od 1. maja b. r. do wynajęcia.

Bliższej wiadomości powziąć można u stróża wyż wspomnianej sąsiedniej realności l. 6.

TAMAR INDIEN
GRILLON
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH
Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią
Leczone ze skutkiem przez
GLOBULES Dra DE KORAB
Wyprobowane w szpitalach paryzkich
Z HELENINY
Przedstawionej w Akademii Nauk
U Dra de KORAB, FRANCE, PARIS-ST-CLOUD
We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera

---

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów**, flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub nieznośny odór z ust 1662 6—0

W Röslera synowiec,
Wiedeń, I., Regierungsgasse Nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece, w Kołomyi E. Stenzel aptekarz.



Tord-Boyaux
niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honorowe na Wystawie Pow. 1878 — W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts 15. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1617 13—0

Świadectwo prawdzie.

Wobec budzącej się potrzeby podniesienia chowu bydła, myślę, że nie należy osłaniać milczeniem prawdy. W takiem przekonaniu zwracam uwagę interesowanych na stajnię bydła **p. Felicjana Szybalskiego w Morawicy**, z której nabyłem wybrakowaną tam krowę zwaną „Litewko," a od której w stajni mojej wydojono od 1. maja 1881 r. po tenże dzień 1882 r. nie mniej, nie więcej, tylko 4182½, wyraźnie cztery tysiące sto ośmdziesiąt dwa i pół litrów mleka. Niedowierzających prawdziwości tej cyfry, zapraszam do moich rejestrów stajennych na Wielopole Librowskie w Krakowie.

Adolf Trepka.

W Morawicy można dostać **rozpłodowych byczków i jałówek**, w każdym wieku po 40 ct. za kilogram wagi żywej. 1710

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 1585 35—0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt. Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Poszukuje się
WYŻŁA
rasy angielskiej (Pointer lub Setter) w drugiem lub trzeciem polu, kompletnie ułożonego do polowania biotnego i sądnego. Zgłoszenia odesłać proszę do głównego magazynu broni 1691 4—4
Alfreda Dzikowskiego
we Lwowie.

Zmiana lokalu.
Koncesjonowane
Biuro nauczycielskie
Zuzanny Krzyżanowskiej
1705 **we Lwowie** 2—4
ulica Akademicka, l. 16.
poleca:
Nauczycieli prywatnych, Nauczycielki, Ochmistrzynie, Guwernantki, Bony Polki, Francuzki, Niemki i Angielki, oraz pośredniczy w ich sprowadzaniu, mając liczne stosunki za granicą.

Najnowszy wynalazek jest aparat do robienia dziurek w płótnie i sukni, wyrabia na godzinę 60 dziurek.



Najnowsze i poprawne
maszyny do szycia
z gwarancją 5 lat.
Raty tygodniowe 1 złr.,
lub podług umowy.

Parę set maszyn kupionych w innych handlach przysyła P. T. Publiczność do mnie rocznie do zamiany na maszyny praktyczne i poprawne.

Szumne anonsa firm zagranicznych i gromada ajentów, krążących po kraju z tandeckiemi maszynami pod nawą „Oryginalne" wyłapują **nieostrożnych**; taka maszyna jest prędzej popsutą aniżeli zapłaconą, ciężko szyje i **zdrowiu szkodzi.**

Kasy
żelazne ogniotrwałe, zamki i klucze najnowszej konstrukcji i patentowane.
Cena 85 złr. i wyżej.

Zamianę i specjalną naprawę maszyn do szycia wszystkich systemów, czółenka, części składowe, igły i oliwę do maszyn poleca 1581 13—0
JÓZEF IWANICKI
mechanik i specjalista w hotelu Zorża we Lwowie.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic.
poszukuje do nabycia
trzech młodych buhajów
pół krwi
ras górskich,
odpowiednich do krów włościańskich i zdolnych zaraz do użycia.

Ktoby takowe miał na sprzedaż, raczy się zgłosić z dokładnem wymienieniem wieku, maści, pochodzenia i ceny buhaja do kancelarji Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w gmachu Zakładu nar. imienia Ossolińskich na I. piętrze 1724 1—3

ODEZWA.

Bardzo jest pożądanem, by w Białym Kamieniu umieścił się
lekarz medycyny,
tem bardziej, że w promieniu dwóch mil nie ma lekarza; sprowadzenie zaś lekarza do chorego z oddalonego Buska lub Złoczowa jest z trudnościami połączone, a czasami bywa tak, że się tam lekarza nie zastanie, a chory szuka pomocy li tylko w pomocy Bożej. Okoliczne włości są wielkie, posiadają bowiem tysiąc i wyżej dusz w jednej włości. Apteka w Sassowie bardzo blizko położona, a z czasem można takową w Białym Kamieniu zaprowadzić. 1723 1—1

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi
i listem pochwalnym
za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wzięłość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej tak użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukien, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmięszania z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 zł.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska. perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatw polnych, kwiatow wschodnich, Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop. Milleflеurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie ulica Kopernika l. 3 Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 1572 16—0 2

Magazyn Nowości i Drobiazgowy 1591 31·–?
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 10 ct. do 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 ct. do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garn. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saskie do bielizny sztuka 4½ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6 złr.
Kołnierzyki gładkie i Manszety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 8 złr. i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3 i 4 złr.
Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, i 2·50.
Szpinki do krawat po 20, 40 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnówane w różnych kolorach po 1·30, podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie.
Szelki angielskie po 50, 80 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct., 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.
Szutazie do wyszywania sukień.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, półjedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (Ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

Zupełny
surogat mleka matczynego
ekstraktowy proszek
LIEBIGA ZUPY DLA DZIECI

sporządzonej według metody, przepisanej przez samego Liebiga w **G. Hella** fabryce wyrobów farmac.-chemicznych (przedtem wyrabiane u A. Hopfgardtnera i G. Stögera w Wiedniu). Wypróbowany od lat 15, jako najlepsze pożywienie dla dzieci, proszek ekstraktowy zupy liebigowskiej dla dzieci ma wiele zalet przed innemi preparatami. Zawiera wiele składników, wytwarzających krew i cieplik, nie podlega zepsuciu, i nie jest sztucznem pożywieniem, służy bowiem tylko do ulepszenia mleka krowiego tak, że nabiera ono kwalifikacji mleka matczynego. Jedna flaszka jego zastąpi cztery puszki innych preparatów. Do każdej flaszki dołączona jest instrukcja, oparta na 15-letniem doświadczeniu.

Cena jednej flaszki 1 zł., flaszki podwójnej 2 zł.

1698 **Składy w aptekach.** 4—36
Główna ekspedycja: G. Hell w Opawie. Główny skład dla Lwowa: **Z. Rucker**, apt

---

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.